Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 224 | Środa 15 Lipca 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranica 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Hitleryzm i faszyzm austrjacki

Koniec fikcji

Depesze przyniosły w nocy z soboty na niedzielę wiadomość, że doszło do ugody pomiędzy hitleryzmem a faszyzmem austrjackim. Proklamowano tę ugodę w sposób bardzo uroczysty. Partja narodowo - „socjalistyczna" Austrji finansowana i kierowana przez „Trzecią" Rzeszę tak samo jak grupa p. Greisera w „wolnem mieście Gdańsku, albo jak „nasi" niedawni podsądni w procesie katowickim — **wejdzie teraz do składu austrjackiego obozu rządzącego.** P. Schuchnigg pożegnał się wcale łatwo z cieniami nieboszczyka Dollfussa, którym przysięgał wierność niezłomną jeszcze dwa tygodnie temu, pożegnał też z łatwością bodaj niemniejszą marzenia o rychłym powrocie Habsburgów. Za kulisami stał, oczywiście, Mussolini, który wypłatał nowego — i to pierwszorzędnego — figla wielu europejskim t. zw. mężom stanu.

Skończyła się bowiem **fikcja**, stanowiąca od lat jedną z przesłanek fundamentalnych polityki międzynarodowej.

Fikcja ta składała się z kilku rzekomych pewników:

1) Berlin i Rzym nie stworzą nigdy wspólnego frontu faszystowskiego; dzieli je wszak i dzielić nie przestanie **problem austrjacki;** Austrja Schuchnigga — to rodzaj **„europejskiej kolonji"** Włoch; Włochy nie podzielą się tą kolonją z nikim, tembardziej z Hitlerem.

To był sens całego postępowania Lavala, byłego francuskiego ministra spraw zagranicznych, „mędrca" mieszczaństwa Francji; to był sens flirtu Paryża z Rzymem w okresie sankcyj; to był sens... zniesienia sankcyj; **ten sens przestał istnieć;**

2) Hitler nie uderzy ani na zachód ani na wschód, dopóki ma przed sobą problem austrjacki i stojące twardo, niby spiż, poza plecami Austrji — Włochy; Polska — może być spokojna: są Wiedeń i Praga zanim **kolejność** przypadnie w udziale Gdańskowi, Katowicom czy... Strasburgowi.

No ... i wszystko wypadło naopak....

Pozazdrościć dyplomatom wszelkich krajów... przenikliwości.

***

Skończyła się też **fikcja druga.**

Karmiono nas przez lata teorją, że **interesy państwowe** w polityce międzynarodowej są wartością stałą i niezmienną, niezależną od systemów rządzenia na wewnątrz, od ich ideologij, charakteru klasowego, nastawień psychicznych. Jest w tym poglądzie część prawdy, ale **to nie jest cała prawda.** Bo systemy rządzenia odzwierciadlają w danym kraju **pewne prądy międzynarodowe.** Zależą często, choćby pośrednio, od losu odnośnych prądów międzynarodowych. Owe prądy — to tak samo czynnik i polityki wewnętrznej, i polityki zagranicznej. I teraz Mussolini zgodził się na podział wpływów w Austrji z Hitlerem, Hitler zaś zadowolił się **udziałem** we wpływach zamiast „integralnego" opanowania Austrji dlatego, ponieważ obydwaj widzą dla siebie konieczność wspólnego faszystowskiego frontu. Europa Zachodnia zahamowała postępy faszyzmu. Faszym odpowiada zblokowaniem się. „Paryż wart jest mszy" — powiedział kiedyś jeden z królów francuskich. „Wspólny front wart jest Austrji" — oświadczyli sobie wzajemnie, skłonni do kompromisu, Hitler i Mussolini. P. Greiser — w roli przedniej straży — pokazał język dziennikarzom genewskim. Uderzył w... pierwszy dzwonek.

***

Fikcje już nie istnieją. To jest plus. Trzeba jednak będzie wybierać: **z faszyzmem czy przeciw niemu.** Historja odmawia już „trzecich wyjść". W świadomości polskiej lewicy, **całej** lewicy, decyzja zapadła oddawna, decyzja, odpowiadająca najistotniejszym potrzebom Polski, jako Państwa Niepodległego. Można tę decyzję zawrzeć w dwóch słowach:

PRZECIW FASZYZMOWI!

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Berlin i Rzym

Układ niemiecko - austrjacki zbiegł się z ogłoszeniem szczegółów nowej włosko - niemieckiej konwencji lotniczej.

W myśl osiągniętego porozumienia współpraca lotnicza włosko - niemiecka została rozszerzona i pogłębiona. W obecnym stanie rzeczy współpraca włosko - niemiecka w lotnictwie cywilnem nie jest pozbawiona akcentów politycznych.

Korzystając ze swej centralnej pozycji na morzu Śródziemnem, Włochy wyraziły zgodę na udzielenie Niemcom bazy lotniczej na jednej z wysp Dodekanezu, wzamian za co Niemcy przyznały Włochom bazę dla lotnictwa cywilnego w Hamburgu. Główną inowacją, wprowadzoną do włosko-niemieckiej umowy lotniczej jest to, że uruchamia się wielką linję bezpośrednią Rzym — Berlin i z powrotem oraz drugą wielką linję, łączącą Rzym z Bałtykiem przez Frankfurt, skąd przez Amsterdam Włochy uzyskują łączność lotniczą z Anglją i Skandynawją. Niezależnie od połączenia między Rzymem a Berlinem przez Wenecję i Monachjum uruchomione zostaną specjalne linie Rzym — Frankfurt — Berlin i Rzym — Frankfurt — Hamburg, co daje Włochom dogodne połączenie z Europą środkową i Bałtykiem a zarazem stwarza możność nawiązania dogodnej komunikacji z linjami lotniczemi Francji oraz z Sowietami.

Przyznawszy Niemcom bazę lotniczą na jednej z wysp Dodekanezu, Włochy zastrzegły sobie, że na okres lat 15 same obsługiwać będą szlak między morzem Egejskiem a Haifą.

Układ powyższy dowodzi politycznego zbliżenia między Włochami a Niemcami. Najbardziej znamiennem postanowieniem konwencji lotniczej jest demonstracyjne wciąganie przez Włochy niemieckiego lotnictwa cywilnego do obszaru śródziemnomorskiego. Umożliwia to lotnictwu niemieckiemu ekspansję do krajów Bliskiego Wschodu. (PRESS).

„Tajemniczość"

Niemiecka prasa emigracyjna donosi, że w ostatnich dniach przed naradami w Berchtesgaden, gdzie zdecydowano o zawarciu układu niemiecko - austrjackiego, kanclerz Hitler w towarzystwie min. Goeringa dokonał dłuższej inspekcji nowej organizacji obrony lotniczej Rzeszy niemieckiej.

Zwiedzono w tym celu okręg Meklemburgji i Kilonji a w pobliżu Mirow dokonano prób z nowymi pociskami gazowymi.

Cała ta podróż kanclerza i jego świty ukrywana była przed opinią publiczną, jednakże w gazecie „Meklemburgische Ztg" widocznie przez przeoczenie ukazała się fotografia kanclerza Hitlera w towarzystwie Goeringa, przedstawiająca zdjęcie z inspekcji szkoły artylerji w Güstrow. Fotografja ta stanowiła jeden z fragmentów inspekcyjnej podróży, która miała pozostać w tajemnicy. (PRESS.)

Niema białej chorągwi!

Abisynja walczy

Z Dżibuti donoszą, że władze włoskie wydały ostre zarządzenia dla zapewnienia „bezpieczeństwa" na linji kolejowej Addis Abeba — Dżibuti,, na którą ostatnio zbrojne oddziały abisyńskie dokonały kilku zamachów.

Według niesprawdzonych narazie informacyj Rząd abisyński w Goro przeprowadzić miał reorganizację niedobitków armji abisyyńskiej, które schroniły się na terytorjum niezajęte przez wojska włoskie. Zreorganizowana armja wzmocniona oddziałami wojowników z miejscowych szczepów, podjąć ma wkrótce akcję przeciwko wojskom włoskim. (ATE.).

W Chinach

Sensacyjna wiadomość

o upadku marsz. Czang-Kaj-Czeka

Z Tokio donoszą: Według informacyj ajencji „Kokutsu" marszałek Czang-Kaj-Czek zgłosił swą dymisję ze stanowiska prezesa „Kuomintangu". Ze stanowiskiem tem jest związany urząd premjera w Rządzie nankińskim. Marszałek Czang - Kaj - Czek oświadczył, że wobec powstałej sytuacji nie może więcej ponosić odpowiedzialności za losy państwa.

***

Z Szanghaju donoszą: Wiadomość o ustąpieniu marszałka Czang - Kaj - Czeka ze stanowiska prezesa komitetu centralnego „Kuomintangu" oceniana jest, jako wydarzenie o olbrzymiej wadze politycznej. Marszałek Czang-Kaj - Czek był przez lat 10 faktycznym dyktatorem Chin. Według ostatnich doniesień Czang - Kaj - Czek zgadza się jedynie na zachowanie teki ministra wojny i prezesa komisji wojskowej „Kuomintagu", nie chcąc utrudniać Rzadowi nankińskiemu sytuacji. Jednocześnie Czang-Kaj-Czek wysunął żądanie udzielenia dymisji wszystkim generałom prowincyi południowych, którzy wystąpili czynnie przeciwko Nankinowi. Są oni również członkami „Kuomintangu" i dopuścili się złamania dyscypliny zarówno partyjnej jak i państwowej. (ATE.).

***

Sesja nadzwyczajna centralnego komitetu wykonawczego „Kuomintangu" postanowiła skasować „Radę polityczną" prowincyi południowych". Dowódca pierwszej armii kantońskiej gen. Ju-Hei-Mo, który zachował lojalność wobec Rządu centralnego, został mianowany „komisarzem do spraw pacyfikacji" prowincji Kunantung i objąć ma dowództwo sił zbrojnych Kantonu na miejsce gen. Czen - Czi - Tanga. Komisarzem do spraw pacyfikacji prowincji Kwangsi został mianowany gen. Li-Sung-Szan. (PAT.).

***

Kierownictwo „Kuomintangu" stanęło w ten sposób wyraźnie po stronie Nankinu przeciw Kantonowi.

Proces krakowski

Wczoraj ogłoszono wyrok

Wczoraj w południe w Sądzie Okręgowym karnym w Krakowie przewodniczący trybunału S. O. dr. Bartynowski ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych o pamiętne zajścia 23 marca b. r. w Krakowie. Z oskarżonych zasądzeni zostali na kary: Schiller Izrael 1 rok 3 miesiące, Bronisław Skomil 1 rok i 6 miesięcy, Mayer Glasser 10 mies., Mendel Nadel 1 rok i 6 mies., Jan Jarosz 1 rok, Andrzej Widomski 10 mies., Berisz Ginter 10 mies., Leon Kinreich 10 mies., Leizor Weisbart 1 rok 9 mies., Nusym Pinczowski 1 rok 3 mies., Icek Haim Podwójny 1 rok 6 mies., Fryderyka Gruenschlag 1 rok i 6 mies., Stefan Pustelnik 1 rok i 4 mies., Haim Schacht 2 lata, Jezuchim Jaeger 1 rok i 8 mies., St. Pająk 1 rok, Mojżesz Heller 1 rok i 3 mies., Mojżesz Bodek 10 miesięcy.

Szesnastu zasądzonym na karę od 5 do 11 miesięcy trybunał wykonanie kary zawiesił na lat 5; 10 oskarżonych uniewinniono. (PAT.).

We Francii

Sprostowanie jednej nieprawdy

Partja komunistyczna ogłosiła komunikat, protestujący przeciwko sprawozdaniu „Petit Parisien" z niedzielnego kongresu partji komunistycznej Francji. Komunikat komunistyczny stwierdza kategorycznie, że Frachon — wicesekretarz Generalnej Konfederacji Pracy nie zapowiedział, iż robotnicy podejmą na nowo okupowanie fabryk, o ile okaże się to konieczne. Komunikat zaznacza, że Frachon złożył deklarację treści następującej: „Robotnicy okupowali dotychczas fabryki dlatego, że doświadczenie ich wskazywało, jak łatwo strajki były łamane przez łamistrajków. Obecnie dzięki wzrostowi liczebnemu i organizacyjnemu związków zawodowych, związki te są taką siłą, iż pozwalają robotnikom rozgrywać strajki bez okupowania fabryk". (PAT).

***

Dokoła **fałszywego** komunikatu „Petit Parisien" zrobiono już, oczywiście, odpowiedni huczek na temat „pękanie" Frontu Ludowego.

Polska wobec Gdańska

Wiadomości londyńskie otrzymane z Berlina

Prasa angielska podaje obszerne komentarze na temat Gdańska. „Times" w obszernej depeszy **berlińskiego** korespondenta stwierdza że obecnie uzyskać można nieco jaśniejszy obraz o stanie rokowań polsko - niemieckich. Dziennik podkreśla, że Polska formalnie oddziela sprawę incydentu z krążownikiem „Leipzig", jako nadającą się do dyskusji z Niemcami, od sprawy przemówień Greisera, jako nadającej się do dyskusji z W. Miastem. Formalnie więc demarche ambasadora Lipskiego, ogranicza się do żądania od Rządu niemieckiego wyjaśnień w sprawie zakazu udzielonego oficerom krążownika złożenia Lesterowi wizyty grzecznościowej. Aczkolwiek istnieją wyjaśnienia Foerstera, które również wydane zostały z inspiracji Berlina, jakoby Lester mieszał się w sposób niepowołany do polityki wewnętrznej Gdańska, to jednak obecnie wymagana jest oficjalna formuła dyplomatyczna wobec mandatu, udzielonego Polsce przez Ligę. „Times" stwierdza, że istnieje nadzieja, iż formuła, która zostanie wysłana Lidze i Lesterowi, umożliwi zlikwidowanie incydentu z krążownikiem.

Stanowisko Polski wobec żądań rewizji statutu gdańskiego,— zostało dokładnie sformułowane przez min. Papee, ale wobec tego, że nie podtrzymuje się nawet pozorów, iż Rząd hitlerowski w Gdańsku nie odbiera instrukcyj z Berlina, podjęte zostały w Berlinie przez Polskę nieformalne sondowania co do stanowiska Niemiec wobec argumentów min. Papee. „Times" uważa, że **Polska nie pragnie bezwzględnie popierać stanu rzeczy, który hitlerowcy uważają za krzywdzący dla nich w dziedzinie spraw polityki czysto wewnętrznej** (likwidacja opozycji?). Polska bowiem uważa tego rodzaju sprawy za drugorzędne w porównaniu ze sprawnem działaniem portu gdańskiego. Ale nawet w razie wprowadzenia pewnych zmian, Polacy nie byliby za zniesieniem formalnego nadzoru ze strony Ligi i związanych z Ligą gwarancyj.

***

Dajemy tę depeszę PAT. narazie bez komentarzy. Całość sprawy gdańskiej omawiamy na str. 3-ej. Jeżeli wiadomości prasy angielskiej potwierdzą się, — powrócimy do nich. Oznaczałyby one, że nasze M. S. Z. idzie w dalszym ciągu na rękę „Trzeciej" Rzeszy.

Klucz sytuacji

W lipcowym numerze „Fortnightly Review" **czytamy:**

„W basenie Dunaju Austrja i Węgry dają wyraz swym nastrojom przez oparcie się o Włochy przez unikanie jakichkolwiek ściślejszych stosunków z państwami małej. Ententy. Niewątpliwie, że Włochy są najpotężniejszym gwarantem niepodległości Austrji. Z tego wynika, że jeżeli Niemcy pragną przyjacielskich stosunków z Włochami, to muszą swoje ambicje kierować w inną stronę, nie zaś w stronę Austrji. Jest rzeczą naturalną, że w tej sprawie Mała Ententa pokazuje światu swą jednolitą wolę. Klucz jednakże sytuacji leży w rękach Polski".

w Palestynie

Sytuacja zaostrza się coraz bardziej

NOWE WOJSKA ANGIELSKIE.

Ze względu na zaostrzającą się sytuację w Palestynie władze angielskie zdecydowały się na wysłanie do Palestyny nowych posiłków wojskowych, złożonych z 3 bataljonów piechoty, stacjonowanych obecnie na Malcie. Wojska zostaną załadowane we wtorek. Po przybyciu 3 bataljonów z Malty siły angielskie w Palestynie wynosić będą 11 bataljonów. Pozatem brygada piechoty angielskiej na Malcie jest od kilku dni w stanie ostrego pogotowia, gotowa w każdej chwili wyruszyć w drogę do Palestyny. (ATE.).

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO.

W niedzielę popołudniu został ciężko ranny jeden z telefonistów żydowskich, należących do personelu stacji kolejowej w Lydda. Sprawcą wypadku był żołnierz brytyjski, którego rewolwer niezabezpieczony wypalił przez nieostrożność. Ranny telefonista zmarł z odniesionych ran. (PAT.).

DALSZE STARCIA.

Osiedle żydowskie w dolinie Esdrelon w okolicy Tyberiady i w pobliżu Jerozolimy były w dalszym ciągu ostrzeliwane, ale policja i wojsko odpowiadały strzałami i nie dopuściły do większych zamieszek. Podczas rewizji w obozie arabskim w pobliżu Ekron Arabowie zaczęli ostrzeliwać policję, która odpowiedziała również strzałami, raniąc jednego Araba. Patrol wojskowy ostrzeliwany był na drodze z Migdala do Lyddy. Wojsko dokonało rewizji w przydrożnym domu, gdzie znaleziono pewną ilość karabinów i amunicji. Czterech Arabów aresztowano.

Arabski komitet strajkowy obwieścił, że sytuacja nie ulegnie zmianie, dopóki żądania narodowe Arabów nie będą zaspokojone. (PAT.).

Mowa prokuratora

Nędza i niskie zarobki —

podłożem zajść chrzanowskich

W piątym dniu procesu o krwawe wypadki Chrzanowskie przemawiał prokurator Ojrzanowski.

W przemówieniu swojem prokurator odmalował tło społeczne wyjaśniając, że główną przyczyną tragicznych wypadków były niskie zarobki, bezrobocie i szerząca się na tem podłożu nędza. Władze starały się zapobiec klęsce bezrobocia. Prokurator zaznacza, że nie wdaje się w ocenę skuteczności przedsięwziętych środków.

W dalszym ciągu swych wywodów stwierdza, że stronnictwa legalne nie brały udziału w zajściach, ani nie wykorzystywały nastrojów strajkowych dla swoich celów. **Rozruchy miały charakter spontaniczny,** przyczem zdaniem oskarżyciela, zachodzi możliwość działalności stronnictw nielegalnych, przedewszystkiem komunistów. Jeśli chodzi o rabunek to prokurator wyklucza zamiar tłumu w tym kierunku, chociaż pewne elementy mogły wyzyskać zbiegowisko i rozruchy dla celów rabunkowych.

Prokurator nie żąda ukarania ani za strajk, gdyż to jest dozwolona forma walki robotniczej, ani też za udział w strajku w charakterze delegatów.

Przechodząc do oceny działalności poszczególnych oskarżonych, prokurator oskarża ich z art. 164 K. K., ze względu na zaatakowanie władz państwowych i jedynie za to żąda ukarania.

Przemówienia obrońców podamy w następnym numerze.

Wyrok będzie ogłoszony dziś, o godz. 1-ej.

W Hiszpanji

Po faszystowskiej próbie opanowania

radjo-stacji w Walencji

Z Madrytu donoszą, że w związku z faszystowskim zamachem na radjostację w Walencji, o którym to zamachu pisaliśmy osobno, dokonano licznych aresztowań Po przesłuchaniu 18 aresztowanych faszystów, wśród których znajduje się również przywódca młodzieży katolickiej, Perez Laborda. osadzono w więzieniu.

W niedzielę wygłosili przez radjo w Walencji przemówienia gubernator prowincji oraz delegaci socjalistów. W przemówieniach tych wzywano ludność do pokoju i do nieulegania agitacji elementów faszystowskich. Mówcy socjalistyczni domagali się uzbrojenia mas.

**

Podsekretarz stanu w ministerjum spraw wewnętrznych oświadczył, iż dokonano 18 aresztowań. W liczbie aresztowanych znajduje się przywódca młodzieży t. zw. katolickiej Laborda. Znaleziono przy nim nabity pistolet. Laborda przyznał się, iż należał do grupy faszystów, która wdarła się do lokalu stacji radjowej, zredagował on proklamację, która była odczytana przed mikrofonem; 15-tu spośród 18 aresztowanych należy do faszystowskiego stronnictwa „falangi hiszpańskiej". (PAT.).

Obszarnicy francuscy

są zasadniczo przeciw umowom zbiorowym

Rokowania, które pod egidą Rządu francuskiego toczą się między organizacjami pracowników rolnych a zrzeszeniami właścicieli rolnych, nie dały dotychczas żadnego wyniku. Stowarzyszenia rolnicze sprzeciwiają się zasadniczo wprowadzeniu umów zbiorowych w rolnictwie. Specjalna konferencja, zwołana do prezydjum rady ministrów, mimo interwencji premjera Bluma, nie dała żadnego wyniku. Po dłuższej dyskusji, w której interwenjowali z naciskiem przedstawiciele Rządu, wyznaczono dalszy ciąg pertraktacyj na najbliższy czwartek. Sprawa ta staje się jedną z najpoważniejszych trosk Rządu, ponieważ wobec zbliżających się zbiorów, wybuch strajku rolnego mógłby poważnie zagrozić całemu życiu gospodarczemu kraju, a tem samem całej polityce gospodarczej obecnego Rządu.

Walki w Chinach

Reuter donosi, że w okolicach Swatau rozgrywa się bitwa między wojskami Rządu centralnego i wojskami gen. Czen-Wei-Czeu. Gen. Czen - Czi - Tang, brat gen. Czen - Wei - Czeu wysłał dywizję swych wojsk, która forsownym marszem spieszy na pomoc jego bratu.

25 miljonów bezrobotnych

W Bedford — College w Londynie otwarto trzeci kongres międzynarodowy pracowników społecznych. Minister zdrowia publicznego Belgji, członek międzynarodowego Biura Pracy p. Thenin przytoczył w swem przemówieniu, iż kryzys, trwający od tak dawna zagraża na całym świecie zdobyczom polityki społecznej. W przemówieniu swem p. Thenin przytoczył statystykę, według której w roku 1935 istniało na całym świecie 25 miljonów bezrobotnych, w tej liczbie 6 — 7 miljonów ludzi młodych poniżej 25 lat. W ostatnich czasach liczba bezrobotnych wykazuje jednak na pewien spadek. (PAT.).

Sytuacja w Krośnie

Rokowania

Wczoraj rozpoczęły się wreszcie w Krośnie rokowania bezpośrednie o zatarg w fabryce „Len", w której trwa prawie pięć tygodni strajk „polski". Przedstawiciel firmy przybył do Krosna. Rokowania prowadzi z ramienia robotników tow. Fr. Haluch.

W Anglji nie lubią faszystów

W Hull doszło do gwałtownych zajść podczas zebrania, na którem przemawiał przywódca faszystów brytyjskich sir Oswald Mosley.— Na zebraniu było obecnych 5 tys. osób. Mosley'owi towarzyszył oddział 150 czarnych koszul. Policja była zmuszona kilkakrotnie do interwencji. Jednego z faszystów i dwóch policjantów przewieziono do szpitala. (PAT.).

Sensacyjny proces

Znana z czasów wojny światowej wywiadowczyni francuska Marta Richard, wytoczyła sensacyjny proces przeciwko autorowi książki o szpiegostwie w czasach wojny światowej, który w dziele swem zarzucił p. Richard, iż w czasie jednej ze swych podróży do Ameryki Południowej szkodziła interesom Francji. W czasie pierwszej rozprawy okazało się, iż autor książki, ukrywający się pod pseudonimem, jest przewodniczącym sądu w jednem z miast w pobliżu Paryża i dzięki temu nie podlega normalnej jurysdykcji. — Sprawa została zatem przekazana do decyzji sądu kasacyjnego, który ma wyznaczyć specjalny komplet sędziowski do rozstrzygnięcia tego procesu.

Obniżka zarobków drużyn parowozowych

na P. K. P.

Ministerjum komunikacji wprowadziło tytułem próby na okres 3 miesięcy nowy system obliczania dodatków dla drużyn parowozowych. Wysokość dodatków uniezależniono od ilości przejechanych kilometrów oraz od czasu nieobecności poza miejscem stałego zamieszkania, dodatki godzinowe wypłacane są wyłącznie za czas jazdy pociągiem, wskazany w służbowym rozkładzie jazdy.

Z obliczeń porównawczych okazało się, iż nowowprowadzony system powoduje obniżenie dotychczasowych zarobków pracowników parowozowych z tytułu dodatków w niektórych wypadkach o powyżej 80 proc., przeciętnie zaś o około 45 proc.

Zaskoczeni nagłem i nieoczekiwanem wydaniem tego zarządzenia pracownicy parowozowi P. K. P. zareagowali żywo na spotykające ich pokrzywdzenie. — W większych ośrodkach kraju odbywają się tłumne zebrania pracowników parowozowych, na których zapadają uchwały protestujące przeciwko wprowadzeniu nowego systemu obliczania dodatków służbowych. (PRESS).

Wyrok

w sprawie adw. Z. Hofmokl-Ostrowskiego

Trzy miesiące aresztu i... areszt prewencyjny w dalszym ciągu

W drugim dniu procesu adw. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego - ojca przemawiał prokurator Wład. Żeleński, opierając swe wywody na twierdzeniu, że oskarżony dopuścił się obrazy władzy przez samo użycie słów, iż „tylko tchórz mógł ustanowić Berezę Kartuską".

W mowach obrońców, adw. Wilhelma i Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego (syna) udawadniano tezę, iż inkryminowany zarzut nie zawiera obrazy Rządu, albowiem Rząd dymisjonowany t. j. Rząd b. premjera Kozłowskiego, nie jest obecnie Rządem, wobec tego oskarżony nie dopuścił się obrazy władzy.

Sąd skazał adw. Z. Hofmokl - Ostrowskiego na 3 mies. aresztu, z zaliczeniem aresztu dotychczasowego.

Wniosek o zmianę środka zapobiegawczego — Sąd oddalił.

**

Tak brzmi krótkie i zgoła bezstronne sprawozdanie z procesu p. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego. Nie robimy z tego procesu żadnej „sensacji". Nie robimy jej zupełnie świadomie. Bo wystarczy stwierdzenie dwuch faktów:

1) adwokat, znany i zamieszkały w Warszawie, zostaje skazany W PIERWSZEJ INSTANCJI na... trzy miesiące aresztu z zaliczeniem dwuch tygodni aresztu prewencyjnego, o którym już pisaliśmy w niedzielę;

2) i oto ten adwokat POZOSTAJE NADAL W „ARESZCIE PREWENCYJNYM", najwidoczniej aż do wyroku Sądu drugiej intsancji.

Co to właściwie ma znaczyć? Nie umiemy — powtarzamy raz jeszcze — zrozumieć tych wszystkich rzeczy. Do sprawy powrócimy po sprawdzeniu informacyj, — które już otrzymaliśmy. Polska nie jest jednak ani w XVII, ani w XVIII wieku...

Sztuczne poronienia są szkodliwe?

Mimo przyjęcia 28 czerwca ustawy, zabraniającej sztucznych poronień, prasa sowiecka od czasu do czasu występuje jeszcze z artykułami uzasadniającemi szkodliwość tego rodzaju operacyj.

„Izwiestja", podaje cyfry, świadczące o masowości sztucznych poronień, według danych ludowego komisarjatu zdrowia na terenie Związku Sowieckiego w r. 1934 w miastach było 573.593 urodzeń i 374.935 poronień. Na wsi 242.070 urodzeń i 324.274 poronień. W Moskwie 57.100 urodzeń i 154.584 poronień. (PAT.).

Serja wielkich procesów

W najbliższym czasie po zakończeniu ferji letnich w sądach znajdzie się serja interesujących i sensacyjnych procesów. W pierwszym rzędzie znajdzie się na wokandzie proces b. pos. Idzikowskiego i dyr. Michalskiego. W Sądzie Okręgowym Warszawy rozpocznie się serja procesów na tle afery mięsnej Wielka sprawa przemytnicza kupców branży jedwabnej i przemytników będzie toczyła się w wydziale karnoskarbowym. W Sądzie Okręgowym Warszawy znajdą się dwie sprawy o zamachy bombowe ONR. w Warszawie i na linji otwockiej. Wczesną jesienią znajdzie się w Sądzie Apelacyjnym stolicy proces o zamachy bombowe w Łodzi. Jeżeli chodzi o procesy polityczne w Sądzie Okręgowym Warszawy będzie się toczyła serja spraw komunistycznych, związanych z masowemi aresztowaniami w przededniu 1-go maja. Do bardzo ciekawych spraw należeć będzie proces inż. Sierzputowskiego, asystenta Politechniki, oskarżonego o nadużycia na szkodę Głównego Urzędu Miar. W Sądzie Apelacyjnym stolicy rozpatrywane będą dwa procesy Biłowickiego i Górzyńskiego. W wiele sensacyjnych momentów obfitować będzie proces urzędnika skarbowego Stachowskiego, oskarżonego o zniesławienie właściciela znanego dancingu. (ARG)

List Leona Berensona

Do
Prezydjum Rady Adwokackiej
w Warszawie.

Osadzenie w więzieniu Adwokata Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego, który, jak twierdzi prasa, dopuścił się nadużycia wolności słowa przy wykonywaniu czynności zawodowych, poruszyło głęboko opinję społeczną.

Adwokatura dowiaduje się z zaniepokojeniem, że Rada Adwokacka nie poczyniła żadnych kroków w tej wyjątkowej sprawie i obawia się, że spóźniona interwencja może wywołać najrozmaitsze komentarze.

Abstrahując nawet od osoby kol. H.-Ostrowskiego, którego posunięcia mogą być różnie oceniane, musimy zawsze pamiętać, że w epoce uporczywego zwalczania adwokatury, — a to przecież od dłuższego czasu przeżywamy, — niereagowanie władz korporacyjnych na jaskrawe przejawy akcji antyadwokackiej odbija się ujemnie na naszej spoistości i może w konsekwencji doprowadzić do osłabienia powagi i godności stanu.

Uważam, że jeszcze w chwili obecnej można i należy zabrać głos w sprawie Adwokata H.-Ostrowskiego, by zwrócić uwagę władz sądowych na niebywałość represji względem członka Izby i zamanifestować negatywny stosunek Rady do takich poczynań.

Z poważaniem
adwokat.
LEON BERENSON.

**

List Leona Berensona, datowany z 3 lipca, ogłaszamy dopiero dzisiaj po przytoczonym powyżej wyroku. Nie przypuszczaliśmy — mimo wszystko, by ogłoszenie tego listu stało się rzeczą potrzebną. Okazało się jednak, że jest to rzecz potrzebna.

TKKT i ZASP

Wczoraj zarząd główny ZASPu podpisał protokół z TKKT. w sprawie prowadzenia w Warszawie pięciu teatrów TKKT., z ramienia których protokół podpisał dyr. Juljusz Kaden-Bandrowski. ZASP. reprezentowali prezes Śliwicki i sekretarz Jan Bonecki. Zgodnie z powyższym protokółem, poszczególne teatry prowadzić będą w 1936/37 r.: Polski i Mały — Arnold Szyfman, Narodowy i Nowy — Ludwik Solski, Letni — Janusz Warnecki; protokół ustalił warunki pracy i płacy aktorów we wszystkich tych teatrach.

Frekwencja na Targach

Urządzone w roku z. w Polsce targi, cieszyły się znaczną frekwencją (600.000 zwiedzających). Stosunkowo najwyższą była frekwencja Targów Poznańskich, które zwiedziło 200.000 osób. Prawie w tej samej wysokości miały frekwencję Targi Wschodnie we Lwowie. W ciągu 16 dni ich trwania, zwiedziło je około 180.000 osób. Na trzeciem miejscu stoją Targi Śląskie, które odbyły się w dwuch terminach wiosennym od 25 maja do 10 czerwca i jesiennym od 28 września do 13 października. Ogółem zwiedziło je około 130.000 osób, w tem około 20.000 młodzieży szkolnej. Wreszcie Targi Wołyńskie w Równem, które trwały od 16 do 30 września, zwiedziło 81,831 osób, w tem 4810 wycieczek zbiorowych (14.700 osób).

Katastrofa kolejowa

na stacji kolejowej Skarżysko-Kamienna

Wczoraj o godz. 4-ej na stacji kolejowej Skarżysko-Kamienna zdarzyła się katastrofa kolejowa. Najwjeżdżający na stację zbiorowy pociąg towarowy nr. 98/89 przybyły z Koluszek najechał z prawego boku parowóz manewrowy. Pomimo sygnału zwrotniczego parowozu nie zdołano zatrzymać. Nastąpiło zderzenie, skutkiem czego parowóz manewrujący został wyrzucony z szyn. Z pociągu towarowego 10 pustych wagonów zostało skutkiem uderzenia wyrzuconych z szyn i uszkodzonych. Jeden z konduktorów pociągu towarowego zdążył wyskoczyć z pociągu, drugi — Zygmunt Stępień z Miechowa został ciężko ranny.

Skutkiem katastrofy jeden tor kolejowy został uszkodzony na długości ok. 40 mtr., drugi zaś zatarasowany. Przerwy w ruchu jednak nie było, gdyż komunikacja odbywała się z przesiadaniem. Po uprzątnięciu i naprawieniu toru, o godz. 13.30 wznowiono komunikację normalną.

Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe oraz pomoc sanitarna. Przybył również prezes radomskiej dyrekcji P. K. P. inż. Czernecki. Władze kolejowe i sądowo-śledcze prowadzą na miejscu dochodzenia.

Gdańsk dla Gdańszczan

Po wyzywającem przemówieniu p. Greisera w Genewie cisza się zrobiła koło Gdańska. Rozpuszczane są nawet pewne wieści berlińskie, jakoby p. Greiser przekroczył swój mandat, przeholował i bezpodstawnie się powoływał na „naród niemiecki", w którego imieniu ma prawo przemawiać wyłącznie „Führer" Hitler.

Nie przywiązujemy żadnego znaczenia do takich niby to uspakajających pogłosek lub gołosłownych zapewnień, za które nikt nie bierze odpowiedzialności. Mają one tylko uśpić czujność opinji publicznej. Zbyt wiele powiedział prezydent senatu gdańskiego i zbyt ważną jest dla nas sprawa gdańska, żebyśmy oficjalne oświadczenie, złożone przez niego na forum genewskiem, traktowali jako przypadkowy i przemijający wybryk.

P. Greiser swego oświadczenia nie cofnął. W wywiadzie, którego udzielił d. 8 b. m. przedstawicielowi „Daily Express", twierdził wprawdzie, że „nie mamy wcale zamiaru zmienić gdańskiego statutu, gwarantowanego przez Ligę Narodów", dodał jednak, że tylko „narazie (zurzeit) Gdańsk będzie wolnem miastem" i że nie pozwolimy p. Lesterowi „używać swego stanowiska do mieszania się do naszych spraw wewnętrznych".

Na świecie tworzy się opinja, że Niemcy rozpoczęły rzeczywisty atak na Gdańsk i neutralny dziennik szwajcarski, poważny „Neue Züricher Zeitung" pisał (d. 9 lipca Nr. 1186), że „rewizja postanowień traktatu wersalskiego co do wolnego miasta Gdańska się rozpoczęła. Dni protektoratu Ligi Narodów w Gdańsku są policzone i nie bardzo (schwerlich) da się powstrzymać ściślejsze połączenie wolnego miasta z Rzeszą niemiecką. Nie widać ktoby się tej rewizji sprzeciwiał". Co do Polski, dziennik ten przypuszcza, że Rząd niemiecki i Senat gdański będą usiłowały przekonać Rząd polski przy użyciu pewnej ustępliwości o wartości bezpośredniego porozumienia i o zbędności wysokiego komisarza w Gdańsku.

Nie wiemy, jaką jest opinja p. ministra Becka. Na antypolską tezę p. Greisera w Genewie nie reagował. To zaś, co napisała oficjalna „Polska Informacja Polityczna", nie jest dosyć wyraźne. Przeszła w milczeniu nad owymi ustępami, w których p. Greiser wręcz wystąpił przeciw podstawowym prawom Polski. Stanęła, co prawda, na stanowisku, że jeżeli senat gdański będzie się upierał przy rewizji, to i Polska postawi swe warunki. Zapowiadała, że będą to takie warunki, iż senatowi gdańskiemu rewizja zapewne się nie opłaci.

Jest dobrem prawem p. ministra Becka nie ujawniać rozmów, które prowadzi poufnie. Ale jeżeli oficjalna agencja zajmuje stanowisko publiczne, to w sprawie tak zasadniczej, jak Gdańsk, najodpowiedniejszym językiem dyplomatycznym jest język jasny, wyraźny i stanowczy. Żeby każdy w Polsce i na świecie wiedział, że stoimy na gruncie status quo.

Gdyby wysoki Komisarz Ligi Narodów miał stracić swój głos w sprawie wykonywania obowiązującej konstytucji w stosunku do obywateli gdańskich i gdyby Liga Narodów na to się zgodziła wskutek zgody lub desintéressement (braku zainteresowania) Polski, gdyby Liga Narodów okazała dziś tę słabość, to jakie mamy szanse, że jutro Liga Narodów nie okaże podobnej słabości, skoro w następnym etapie Niemcy przypuszczą atak na polityczne i gospodarcze prawa Polski do Gdańska?

Nie godzimy się i nie możemy się zgodzić na podkopanie czy rozerwanie łączności czy równoległości interesów, które Polska i Liga Narodów mają zagwarantowane w jednym statucie gdańskim, stanowiącym nierozłączną całość. Zdajemy sobie mianowicie sprawę, że po pierwszym etapie, mającym anulować prawa wysokiego Komisarza co do stosowania konstytucji gdańskiej wobec ludności gdańskiej, przewidziany jest etap drugi, wymierzony przeciw prawom Polski w Gdańsku.

I dlatego nie możemy dopuścić do przeprowadzenia etapu pierwszego.

A teraz co do ludności gdańskiej. Polska ma w Gdańsku prawa polityczne i gospodarcze i z tego tytułu jest zainteresowana w utrzymaniu dobrych stosunków z całą zamieszkałą tam ludnością niemiecką, bez względu na panujące wśród niej różnice społeczne, religijne lub partyjne. Jest również zainteresowana, żeby w Gdańsku panował spokój, ale nie gwałt i teror. Naszą dewizą może być tylko Gdańsk dla Gdańszczan bo to jest jedyne stanowisko, które potrafi złączyć interes Wolnego Miasta z Polską, jako swem zapleczem.

Niestety inną była polityka p. ministra Becka. Nie dbała ona o ludność gdańską, jako całość i uznawała tylko rządzącą w Gdańsku partję hitlerowską, reprezentowaną przez Senat. Wynikała ta polityka z przyjacielskich stosunków z Berlinem, ale w Gdańsku przyniosła nam straty i szkody, bo ułatwiła i ośmieliła p. Greisera i tow. do rzucenia rękawicy w Genewie i do nowego teroru w Gdańsku.

Nie wdajemy się w przewidywania, jakie stanowisko zajmie Liga Narodów wobec jawnego łamania konstytucji gdańskiej przez Senat partji hitlerowskiej. Nie chcemy w to wierzyć, że ze względów oportunistycznych gotowaby była jak jakąś nową Abisynję poświęcić dużą część ludności gdańskiej terorowi totalizmu hitlerowskiego. Ale Polska nie może do tego przyłożyć ręki. Niech żaden dziennik naprawdę neutralny nie ma najmniejszej podstawy do twierdzenia, iż nikt nie broni Gdańska przed rewizją. Polska broni i bronić będzie.

BENEDYKT ELMER.

Camera obscura

Nadesłano nam uprzejmie wielkie „dzieło" p. Juljana K. Malickiego pod tytułem: „Marszałek Piłsudski, a Sejm—historja rozwoju parlamentu polskiego 1919 — 1936". Papier — niezły, stronic — 547; fotografje, ilustracje — można wytrzymać; treść — płacz i zgrzytanie zębów. Skład główny „tego czegoś" objął altruistyczny „Dom Książki Polskiej", najbardziej widocznie bezinteresowna ze „spółek akcyjnych": wyszło to-to wszystko, jak głosi stronica tytułowa pod egidą Komisji Kulturalno-Oświatowej P. O. W." Winszujemy owej „Komisji" tak wspaniałych wyników pracy i „oświatowej" i „kulturalnej". Z samem „dziełem" polemizować, oczywiście nikt nie będzie, bo jest to tak... niebotyczne pomieszanie głupstwa z naiwnością, że ręce opadają; nie wiadomo, co robić... śmiać się?... płakać?... irytować się?...

Dajmy spokój nieszczęsnemu autorowi, p. J. K. Malickiemu; przewyższa jego wywody stokrotnie „Przedmowa", która wytrysnęła spod doświadczonego pióra p. Antoniego Boguckiego, b. wicemarszałka Senatu R. P.".

Darujemy już p. Boguckiemu nie zapomniany, uroczysty podpis pod „przedmową" do „dzieła":

„Antoni Bogucki,
b. wice-marszałek Senatu R. P."

Że ktoś kiedyś czemś był, to — dalibóg — nie jest tytuł do chwały Darujemy też skromną prezentację, jakiej się podejmuje p. Bogucki na rzecz p. Malickiego:

„Długoletnia i pożyteczna praca publicystyczna autora na stanowisku współredaktora „Prasy Polskiej" i naczelnego redaktora „Notarjatu - hipoteki" upoważnia mnie do zaopatrzenia niniejszego, dzieła historycznego skromną moją przedmową"...

Dlaczego akurat to, że p. Malicki redagował „pożytecznie" przez X lat „Notarjat - hipotekę" „upoważniło" p. Boguckiego do popełnienia „przedmowy", — nie wiemy. Mniejsza o to. Darowujemy. Aliści — oto z samej „przedmowy" garść myśli wybranych.

„Książka ta znamionuje ducha historji, odsuwając w imię przewinień wszelką wartość etyczną oraz wpływy wrogich Państwu i jego rządom odłamów"?

Co to wogóle może oznaczać i w jakim to jest napisane języku?

A nieco wyżej:

„Jeżeli zatem zła wola i charakter wsteczny pewnych odłamów i stronnictw politycznych, żerujących w Polsce na problematycznym patrjotyzmie, wypadły nieprzychylnie i na ich niekorzyść została ujawniona objektywna strona minionego okresu historycznego, która bije w nich taranem prawdy, to nie jest winą autora, lecz jego zasługą wobec pokoleń dzisiejszych i przyszłych, jest groźnem Memento dla tych wszystkich, do których historja woła: Caveant Consules..."

I pomyślcie tylko, coby się stało, gdyby zła wola „wypadła" — chroń Panie Boże! — ...„przychylnie!" Które „Memento" krzyczałoby wtedy: „Caveant consules!", i ktoby bił „taranem prawdy"?...

„Dziełu p. Malickiego poświęca p. „b. wice-marszałek Senatu" taki oto ustęp, pełen głębi:

„To zaś, co wyróżnia dzieło J. Malickiego spośród najcelniejszych skrótów i zarysów historycznych, opiewających nieśmiertelną wielkość — „Arki Przymierza między dawnemi a nowemi laty" — to krytycyzm autorski, nacechowany niezmiennością surowego sędziego i związany aktualnością osobistych dokumentarnych wspomnień..."

Ratujcie, ludzie!... Dlaczegóż to „krytycyzm" p. Malickiego, nacechowany w dodatku „niezmiennością" surowego sędziego, został raptem... związany „aktualnością" osobistych wspomnień i to nie byle jakich, bo „dokumentarnych"?!

P. Bogucki daje też cenne wskazówki ogólne historykom:

„Amplitudą wahań dla każdego historyka staje się często zbyt przemyślne układanie pożółkłych zwojów pergaminowych..."

O, historycy, nie układajcież na przyszłość „zbyt przemyślnie" zwojów pergaminowych, bo to Wam grozi... „amplitudą wahań".... I nieszczęście gotowe...

**

Morał:

1) gratulacje dla Senatu, nawet dla obecnego, jako że p. Bogucki jest tylko „b. wicemarszałkiem";

2) serdeczne kondolencje dla „Komisji Oświatowo - Kulturalnej" P. O. W., pod której to Komisji „egidą" ukazały się i samo wiekopomne „dzieło" i niemniej wiekopomna „przedmowa".

ARCHIWISTA.

Są jeszcze mocne charaktery!

Ma dopiero 17 wiosen. Życie jest dla niej jeszcze niezapisaną kartą. Z uśmiechem na ustach zdobywała rekordy pływackie na 100, 200, 300, 400 i 500 metrów. Była dumą Austrji. Na ustach całego Wiednia. To młode dziewczę jeszcze parę miesięcy temu było przedmiotem uwielbienia stolicy naddunajskiej. Świat sportowy chełpił się tym niepoślednim talentem. Wspaniała przyszłość sportowa czekała tę młodą uczennicę szkolną. Rekordy, odznaczenia, wiwaty, hołdy... To wszystko, co dzisiaj staje się udziałem każdego „asa" sportowego. W ubiegłym roku kazano jej złożyć przysięgę olimpijską. Już wtedy ta 16-letnia dziewczyna zastrzegła się, że nie może być mowy o Berlinie. Władze sportowe uległy. Z roty olimpijskiej usunięto słowo Berlin. Wówczas dopiero ta uparta pływaczka złożyła przysięgę olimpijską. Ale zbliżał się dzień zgłoszeń i przygotowań związanych z wyjazdem na hitlerowską Olimpjadę. Władze zażądały od niej potrzebnych dokumentów. A ta w odpowiedzi napisała, że do Berlina nie pojedzie, ponieważ jest Żydówką i sumienie jej na to nie pozwala. Dla zadokumentowania swojej nieodwołalnej decyzji oświadczyła, że rezygnuje z najwyższego odznaczenia sportowego, jakie mogła w życiu osiągnąć, t. j. by bronić barw Austrji na Olimpjadzie. W konsekwencji władze sportowe zdyskwalifikowały ją na 2 lata... W miejsce niej wyznaczono drugą pływaczkę 15-letnią dziewczynkę, z tego samego klubu. Efekt ten sam, również i to kilkunastoletnie dziecko odmówiło, również ono otrzymało 2 letnią dyskwalifikację...

Co się stało? Dlaczego 17-letnia mistrzyni Austrji zrezygnowała z laurów olimpijskich? Wszak dzisiaj o to tak trudno.

Prosta odpowiedź: MA CHARAKTER. Niezachwiane poczucie godności osobistej. Godności ludzkiej! Może także godności narodowej. Ona, młode, niedoświadczone dziecko nie poszła za przykładem Heleny Mayer, czy naszych rodzimych Rotholców, czy Freiwaldównych. Ona, która dopiero wchodziła w życie sportowe, przed którą malowały się miraże sławy i popularności sportowej, wolała zerwać z bajeczną przyszłością, niż poniżyć swą godność, zaprzedać duszę i poczucie wartości osobistej. Ile piękna, samozaparcia się, tkwi w tym wielkim czynie! To młode dziewczę okazało się mocnym, wartościowym człowiekiem! Ta młoda sportsmenka zrozumiała, że pojęcie sportu nie zaczyna i nie kończy się na fakcie zdobycia nagrody, lub lauru olimpijskiego. Owszem, z radością i dumą walczyłaby o wieniec laurowy, gdyby to nie było na ziemiach, zbroczonych krwią pomordowanych ludzi, gdyby ta walka olimpijska nie rozgrywała się w atmosferze i warunkach, zakłócających majestat najszlachetniejszych praw ludzkich: miłości bliźniego, ukochania człowieka i zbratania wszystkich narodów: odwrót od błyskotliwej karjery sportowej za cenę uratowania honoru silnego człowieka! Ta 17-letnia Judyta Deutsch, imienniczka wielkiego bohatera walk lutowych na brukach socjalistycznego ongiś Wiednia, wykazała dużo hartu. Pokonała swoją decyzją wszystkich rywali olimpijskich: pięknem duszy, ukochaniem zasad i wiernością dla idei. I nic dziwnego, że zmobilizowała przeciwko sobie czarną, faszystowską reakcję pod znaku Dollfussów i Freyów, morderców kobiet i dzieci robotniczych Wiednia. Za to wszyscy ci, którzy wierzą w ideały ludzkie, którzy budują podwaliny pod nowy, inny nowy świat, sercem i duszą są przy 17-letniej Judycie Deutsch. Oby takich sportowców było jak najwięcej. Wówczas spokojnie patrzeć możemy w przyszłość.

M. STATTER.

Fale deszczowe nad Polską

Po wielodniowych upałach nastąpiła prawie w całym kraju zmiana pogody, przeszły liczne burze z obfitymi opadami. W niektórych okolicach kraju opady przekroczyły 40 mm.

W najbliższych dniach spodziewane są dalsze deszcze.

Dotychczasowe opady nie wpłynęły jeszcze na stan wód na rzekach. Podniesienie się poziomu wód oczekiwane jest z końcem bieżącego tygodnia.

***

Wczoraj w godzinach porannych w dzielnicach, położonych na zachód od Wisły było pochmurno, a na Pomorzu i częściowo na Mazowszu i w Tatrach padał deszcz. Na pozostałym obszarze kraju panowała pogoda chmurna z przejaśnieniami. Temperaturę o g. 7-ej notowano od 12 stop. na Śląsku do 21 w Wileńskiem. Opady przeważnie pochodzenia burzowego w ciągu doby ubiegłej ogarnęły cały kraj, osiągając miejscami dość duże wysokości, a mianowicie: 18 mm. w Warszawie, 22 w Gdyni, 24 w Krynicy, 26 w Toruniu, Bydgoszczy i Kielcach, 30 w Radomiu, 31 w Katowicach, 32 w Cieszynie, 35 w Żwardoniu, a 40 w Czerwonym Borze.

Przewidywany przebieg pogody dnia 14 b. m.: pogoda o zachmurzeniu zmiennem naogół dużem i z przelotnemi deszczami. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Przegląd prasy

Przypomnienie. P. Cat już spostrzega

Nowe wydawnictwo faszystowskie

P. B. Singer w „Chwili" omawiając aferę Parylewiczów, której kręgi zataczają znacznie dalej poza ramy apelacji krakowskiej, przypomina wielką mowę tow. Żuławskiego o „bajecznych karjerach" elity „sanacyjnej".

„Pierwszy (t. zn. minister Michałowski) uchodził za „pułkownika", za bliskiego człowieka b. premjera Sławka i Prystora. Miał dwa zadania: przeprowadzenie czystki w sądach i wprowadzenie w życie nowych kodeksów. Pierwsze zadanie zostało przeprowadzone przy akompanjamencie protestów opozycji. Ostrzegano, że są usuwani doświadczeni sędziowie, że mianuje się zbyt wielu „notarjuszy, że rejentury stały się objektem nagród politycznych.

Poseł Żuławski nie żałował gorzkich słów przy procesie czystki. Krytykował ostro prezesa Sądu Apelacyjnego Parylewicza, opowiadając, że stał się tępym i ograniczonym człowiekiem. Żuławski nie żałował atoli także złych słów ministrowi sprawiedliwości, Michałowskiemu. I choć warunki prasowe są obecnie znacznie wolniejsze, niż za czasów rządu liberała Kościałkowskiego, choć sam premjer żąda, aby nie konfiskować bez przyczyny pism, jest już dziennikarz tak wytresowany i przyzwyczajony do milczenia, że nie ma odwagi zbyt wiele mówić i przypominać adnotację warszawskiego Sądu Okręgowego w sprawie jurydycznych zdolności p. Michałowskiego jako prokuratora".

Ale gdy o tem, jak i o wielu innych sprawach mówił tow. Żuławski, — „sanatorzy" się oburzali. Dziś wykrywane jedna za drugą afery potwierdzają w pełni słuszność słów naszego towarzysza.

**

P. premjer w swem przemówieniu o roli i zadaniach urzędników m. in. powiedział:

„My się zanadto sugerujemy tą uczciwością. Jak urzędnik jest uczciwy, to już wszystko. Dla mnie to jednak za mało. On musi być czynny.. Uczciwych idjotów każdy z nas znał dużo".

Z tem oświadczeniem polemizuje „Głos Narodu", twierdząc, że nie wyraża ono rzeczywistości i zapytując, czy naprawdę przejmujemy się „tą uczciwością":

„Właśnie skończył się proces b. starosty Twardowskiego.., Wkrótce ma się rozpocząć drugi, podobny proces przeciw staroście w Świeciu!... W Sejmie — jak sobie czytelnicy przypominają —(„Głos Nar." Nr. 168 z 30.VI b. r.) pos. Bakon oświadczył, iż starosta w Radzyniu Podlaskim miał nadużyć pieniędzy zebranych przez społeczeństwo na pomoc dla powodzian.

Jest to spis afer z ostatnich zaledwie tygodni. Czy wobec tego odpowiada rzeczywistości powiedzenie p. premjera, że się „zanadto" przejmujemy „tą uczciwością"? Czy wobec faktów, które prasa przynosi, lub które kursują w opinji, nie należało mocniej podkreślić rolę uczciwości urzędniczej w przemówieniu do urzędników, a już wogóle przemilczeć zjawisko „uczciwych idjotów"?

***

I już nawet p. Cat raczył dostrzec, że system „sanacyjny" się rozłazi:

„W Warszawie, w Polsce nie tyle nawet chce się zmiany, ile nie wierzy się, aby to co jest, istniało długo. Za czasów Wielkiego Marszałka było inaczej. Nawet ci, którzy protestowali, nie wierzyli we własne protesty, a jedyną poważną zapowiedź zmiany przynieść mógł chyba lekarz, powracający z Belwederu. Dziś mimo ogromnej popularności generała Rydza - Śmigłego, mimo powszechnego uznania dla prawości, patrjotyzmu i energji gen. Składkowskiego, wiara w długotrwałe istnienie „reżimu" nie jest już taka, jak wtedy.

Być może wynika to z pewnego nieskoordynowania, nieustalenia, z niedopowiedzeń politycznych, skutkiem czego, „ci, którzy wiedzą", właściwie wiedzą teraz najmniej".

A jako na dowód rozprężenia rządzącego systemu p. Cat wskazuje na Nowosielce i nastroje chłopów, domagających się powrotu Witosa, na różnice ideowo - polityczne w samej „sanacji", na praktyki administracji, — której jedni przedstawiciele sterują na „lewo", a drudzy „na prawo". Smętnie stwierdza p. Cat:

„Stały niektóre państwa, jak Anglja — praworządnością. Inne, jak hitlerja, Włochy — siłą wiedzy, wolą jednostki, tyranją. Ale rozprężeniem żadne państwo stać nie może".

Dopiero teraz to biedny p. Cat zauważył.

**

Na mieście ukazały się prospekty nowego pisma „Falangi". Sądząc z nazwisk współpracowników z p. adw. Rościszewskim na czele, będzie to pismo o ideologji ONR-owskiej.

Na czoło haseł wysuwa się oczywiście, antysemityzm, zapowiada się walkę z „żydowstwem i komunizmem", a dla zasłonięcia prawdziwych faszystowskich celów, baje się coś o walce o „słuszne prawa polskiego świata pracy", „wielkiej Polsce", o „ruchu młodych". Pozatem z całej tej mętnej frazeologji przebija nieudolna chęć małpowania hitleryzmu.

S-EK.

Burza w Wileńszczyźnie

W nocy 13 b. m. we wschodniej części pow. Święciańskiego szalała burza, połączona z wichurą i ulewnym deszczem. Na trakcie Połockim (Batorego) przy szosie prowadzącej na Narocz wichura wyłamała dwadzieścia kilka stuletnich brzóz z alei przy szosie między Michaliszkami i Sidoryszkami. O sile wiatru świadczy fakt złamania niektórych grubych pni w połowie, podczas gdy inne, wyrwane zostały z korzeniami, tarasując drogę.

Abisyńczycy wymordowali

znowu włoską misję lotniczą

Prasa włoska podaje szczegóły wymordowania włoskiej misji lotniczej na zachód od Addis-Abeby, która przybyła tam na trzech samolotach typu Caproni i Romeo, oraz 8 nazwisk zamordowanych oficerów i obsługi samolotów. Dzienniki tłómaczą, że są to wypadki, ściśle związane z ekspedycjami kolonjalnemi.

**

Korespondenci z Addis - Abeby podają opisy ataku Abisyńczyków na linję kolejową Dżibutti — Addis - Abeba. Wojska włoskie miały rozproszyć napastników, zadając im duże straty.

**

Reuter donosi z Addis Abeby, że radjostacja tamtejszego poselstwa brytyjskiego nadal funkcjonuje. Dekret marszałka Graziani przewidywał wstrzymanie transmisji na przeciąg 2 tygodni. Narazie odbiór odbywa się normalnie. Co się tyczy poselstwa brytyjskiego, sprawa ta omawiana jest w Rzymie i w międzyczasie dekret nie został w stosunku do poselstwa wprowadzony w życie. Rząd brytyjski porozumiewa się w sprawie dekretu z Rządami Francji, St. Zjednoczonych i Niemiec.

Makabryczne odkrycie

żniwiarzy na polach pod Poznaniem

Niezwykle makabrycznego odkrycia dokonali żniwiarze zajęci na polach pod Poznaniem pomiędzy drogą Dębińską a Dolną Wildą. Znaleźli oni w życie trupa mężczyzny ubranego w sportowy strój treningowy, zupełnie stoczonego przez robaki. Twarz tworzyła jedną czarną spuchniętą masę. Obok zwłok leżał karabin wojskowy. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zmarły, którego nie zdołano dotychczas zidentyfikować, został zamordowany. Policja wszczęła kroki celem wyświetlenia tajemnicy śmierci nieznajomego.

Więzienie za dowcipy polityczne

Niemiecka prasa emigracyjna informuje, że w ostatnich czasach mnożą się w Niemczech, szczególnie w prowincjach zachodnich, procesy o rozpowszechnianie dowcipów politycznych.

W Gelsenkirchen rozpatrywano kilka takich procesów. W jednym z nich robotnik Henryk Koth został skazany na pół roku więzienia za napisanie na murze dowcipu politycznego. W tymże sądzie skazano 2 robotników na 10 miesięcy więzienia również za napisanie kredą dowcipów politycznych na murze kamienicy. Wreszcie w trzeciej sprawie zapadł wyrok, skazujący na 18 miesięcy więzienia za opowiadanie anegdot i dowcipów politycznych.

W motywach do tych wyroków trybunał podkreślił, że „ci, którzy opowiadają anegdoty i dowcipy polityczne tego rodzaju, jak przytoczone w akcie oskarżenia, są najbardziej niebezpiecznymi wrogami państwa". (PRESS).

13 wyroków śmierci

W sobotę w 9-ciu stanach amerykańskich wykonano 13 wyroków śmierci. Przy egzekucji stosowano różne środki, jako to krzesło elektryczne, gaz, szubienicę i rozstrzelanie.

Członek Rządu chińskiego w Warszawie

W sobotę o godz. 17.40 przybył samolotem z Berlina do Warszawy członek Rządu chińskiego, przewodniczący wydziału personalnego komitetu wykonawczego Kuomintangu dr. Tai - Chi - Tao,

Przed sojuszem Hitlera z Mussolinim

Porozumienie Austrji i Niemiec

Sensacyjne wydarzenie, które zmienia układ sił w Europie Środk.

Minister Goebbels odczytał w sobotę o godz. 21-ej przez radjo następujące oświadczenie urzędowe: z polecenia Rządu Rzeszy podaję do wiadomości komunikat o porozumieniu, zawartem pomiędzy Rządem Rzeszy Niemieckiej a Rządem Austrji. Stanowi ono dalszy realny krok na drodze do pokojowego odprężenia i rozwiklania położenia w Europie. Treść porozumienia jest następująca:

„Przekonani, że przyczynimy się wydatnie do rozwoju ogólnego Europy, utrzymania pokoju i że oddajemy usługę najlepszą wielostronnym wzajemnym interesom dwóch państw niemieckich, Rządy Rzeszy Niemieckiej i Austrji postanowiły ukształtować swoje wzajemne stosunki z powrotem normalnie i pokojowo.

Z tego powodu oświadcza się:

1) zgodnie z oświadczeniem kanclerza z dnia 21 maja 1935 roku, RZĄD RZESZY NIEMIECKIEJ UZNAJE CAŁKOWITĄ SUWERENNOŚĆ PAŃSTWA ZWIĄZKU AUSTRJACKIEGO;

2) oba Rządy uważają istniejące wewnętrzne - polityczne ukształtowanie stosunków, a w tej liczbie i zagadnienie narodowego „socjalizmu" w Austrji, ZA SPRAWĘ WEWNĘTRZNĄ KAŻDEGO Z TYCH PAŃSTW, na którą nie będą wpływać ani bezpośrednio, ani pośrednio.

3) Rząd związkowy austrjacki opierać będzie swoją politykę ogólną, a w szczególności wobec Rzeszy Niemieckiej, na zasadach, które odpowiadają temu, iż AUSTRJA UWAŻA SIĘ ZA PAŃSTWO NIEMIECKIE.

Protokóły rzymskie z 1934 r. i ich uzupełnienie z 1936 r., a także stanowisko Austrji wobec Włoch i Węgier jako partnerów tych protokółów, NIE ZOSTAJĄ W NICZEM ZMIENIONE.

W przekonaniu, że pożądane przez obie strony odprężenie tylko wówczas da się urzeczywistnić, gdy Rządy obu państw spełnią pewne warunki wstępne — Rząd Rzeszy i Rząd Austrji przeprowadzą cały szereg zarządzeń, nieodzownych dla osiągnięcia tego celu".

W Wiedniu wygłosił podobne przemówienie w radjo wiedeńskim kanclerz Schuschnigg.

Schuschnigg zapowiedział następnie amnestję polityczną i oświadczył, że przyjmie do „Frontu Ojczyźnianego" z przyjemnością wszystkich Austrjaków bez różnicy przekonań politycznych, którzy są zwolennikami niepodległości Austrji.

**

Sensacyjną istotnie wiadomość mogliśmy podać w niedzielę tylko w części nakładu. Powtarzamy ją na tem miejscu; omówienie i depesze ostatnie czytelnicy znajdą na str. 1.

Straszna śmierć robotnika

W Liszkowie w pow. Inowrocławskim robotnik Wincenty Mąka udał się z pastuchem Wereczerem na łąkę, na której pasło się stado bydła w ilości 80 sztuk. Gdy Mąka usiłował złapać cielaka, podniósł się olbrzymi stadnik, który leżał w szałasie i ruszył na niego. Robotnik bezskutecznie starał się ratować ucieczką, stadnik dopadł go, powalił na ziemię i wbił mu rogi w tułów, tak że wyszły na wierzch wnętrzności. Zanim nadeszła zaalarmowana przez Wereczera pomoc, Mąka skonał.

„Centrum studjów o Polsce"

Drugi rok studjów na kreowanem przy Bibljotece Polskiej w Paryżu „Centrum studjów o Polsce" skończył się świeżo egzaminami, które odbyły się w Bibljotece Polskiej, w obecności Delegata polskiej Akademji, Ministra Franciszka Pułaskiego, Delegatów polskiego i francuskiego Ministra Oświaty, prof. Z. L. Zaleskiego i p. André Mazon, profesora College de France. W wypiku egzaminów prowadzonych przez pp. Paul Cazin, profesora katedry Cywilizacji Polskiej i H. de Montfort, profesora katedry o Polsce współczesnej, następujący uczniowie otrzymali stypendja na naukową podróż do Polski: 1. P. Christian Sénéchal, profesor gimnazjalny z Paryża, za pracę p. t.: „Element Polski w poezji romantycznej francuskiej 1830 — 1848"; 2. Ks. M. Léveque profesor liceum Gerson'a, za pracę p. t.: „Ideje polityczne dawnej Polski i ich realizacje konstytucyjne"; 3. P. A. J. Tranchand, absolwent prawa, za studjum prawnicze o „Autonomji Górnego Śląska"; 4. P. A. Charvet, słuchacz prawa, za pracę o „Roli politycznej Agenora Gołuchowskiego 1848 — 1860"; oraz 2 Francuski pochodzenia emigranckiego p-na L. Kopaczewska, absolwentka Wydz. Przyrodniczego, za pracę o „Działalności naukowej prof. I. Mościckiego" i p-na A. Zagrodzka, absolwentka Szkoły Bankowej za pracę o „Reformie rolnej w Polsce odrodzonej".

Kronika lwowska

ZMIANA LOKALU PARTYJNEGO

Siedziba OKR. PPS. we Lwowie została przeniesiona do lokalu, mieszczącego się w Domu pracowników gminnych przy ul. Kuszewicza 8. We wszystkich sprawach związanych z działalnością partji, należy zwracać się wyłącznie pod nowym adresem. Adres dla listów z prowincji: Franciszek Hoffman przewodniczący OKR. P. P. S., Lwów, Kuszewicza 8.

DOZORCY DOMOWI W WALCE O SWÓJ BYT.

Dozorcom lwowskim grozi pogorszenie dotychczasowych warunków pracy. Oto Zarząd miasta zamierza wydać zarządzenia, któreby ciężar czyszczenia jezdni zrzuciły na barki dozorców. Pozatem przesunięcie zamykania bramy o jedną godzinę uszczupliłyby znacznie i tak już szczupłe dochody tych bodaj czy nie najgorzej opłacanych robotników. Tą sprawą zajęło się żywo stowarzyszenie dozorców „Praca" przy ul. Rynek 8. Na zwołanem ostatnio zgromadzeniu dozorcy protestowali żywo przeciwko krzywdzącym ich zarządzeniom. Przewodniczył na zebraniu tow. Boruch, przemawiali tow. r. Skalak, tow. Pańkoń i Senków. Następne zebranie odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 3-ciej popoł.

Zastrzelenie złodzieja

Strażnik ochrony kolei, patrolując tor na stacji w Ostrołęce, zauważył obok toru 2-ch podejrzanych mężczyzn, którzy zajęci byli pakowaniem do worków skradzionych przedmiotów. — Strażnik, przy pomocy służby kolejowej, ujął złodziejów z zamiarem przeprowadzenia na posterunek policji. W czasie przeprowadzania przez budynek stacyjny, jeden ze złoczyńców napadł na strażnika, usiłując przebić go nożem. Strażnik odparł cios, odbierając złodziejowi nóż, lecz wówczas był uderzony pięścią w skroń. — Po uderzeniu, obaj złodzieje rzucili się do ucieczki. Strażnik wystrzelił trzykrotnie na ostrzeżenie, w górę. Gdy jeden zatrzymał się, a drugi w dalszym ciągu uciekał, strażnik wystrzelił jeszcze raz. Strzał był śmiertelny. Zabitym okazał się znany złodziej mieszkaniowy, Antoni Napiórkowski, z Łomży. Przy zabitym znaleziono 200 zł. gotówką, kilka zegarków, oraz biżuterję złotą, pochodzącą z kradzieży dokonanej nocy wczorajszej w Ostrołęce. Drugiego złodzieja, który po strzałach zatrzymał się przeprowadzono na posterunek policji.

Burza

u brzegów Anglji

Na południowem wybrzeżu Anglji szalała dziś gwałtowna burza. W statek spacerowy „Brighton Bell" przy wjeździe do portu Eastbourle uderzył piorun, przyczem kapitan i radjotelegrafista zostali rażeni piorunem i odnieśli ciężkie poparzenia. Piorun strzaskał maszt na całej jego długości i wyrządził znaczne szkody w wnętrzu statku. W Eastbour spadł niezwykle silny grad, kórego warstwa miejscami dochodziła do grubości 5 cm.

Tragiczne wyścigi

Z Rio de Janeiro donoszą, że w czasie wyścigów samochodowych w Sao Paulo w Brazylji wydarzyła się w niedzielę ciężka katastrofa. W ostatniej rundzie wyścigów samochód współzawodniczki francuskiej, jadącej na trzeciem miejscu zarzucił, przyczem wóz przekoziołkował trzykrotnie i wpadł w tłum. Kierowczyni wozu Helena Nice odniosła ciężkie rany głowy z wgnieceniem czaszki i w stanie beznadziejnym odwieziona została do szpitala. Spośród publiczności 5 osób zostało zabitych a 37 ciężko rannych. Pierwszą nagrodę w tragicznie zakończonych wyścigach zdobył Włoch Pintacuda na samochodzie marki „Alfa Romeo". (ATE)

Katastrofalne upały

Po niezwykłych upałach i suszy, trwającej 31 dni spadł w niedzielę w stanach środkowo - zachodnich (St. Zjednoczone) lekki deszcz. Olbrzymie szkody wyrządzone przez suszę wynoszą przeszło 300 miljonów dolarów. Liczba ofiar zmarłych wskutek udaru słonecznego wynosi w całych Stanach Zjednoczonych 742. (ATE).

Ciekawy eksperyment

prof. Piccarda

Prof. Piccard przeprowadzi w najbliższych dniach w Brukseli niezwykle ciekawy eksperyment. Przygotowując swój przyszły lot do stratosfery na wys. 31.000 m. nie zdecydował się on jeszcze, jakim gazem będzie wypełniony jego balon. Prof. Piccard postanowił w związku z tem wypróbować praktycznie eksperyment pierwszych aeronautów braci Montgolfier, którzy w końcu 18 stulecia dokonywali lotów, ogrzewając powietrze znajdujące się w balonie. Powietrze stając się lżejsze, unosiło balon do góry. Chcąc wylądować bracia Montgolfier przestawali ogrzewać balon i powietrze, oziębiając się, powodowało jego łagodne opadanie. Prof. Piccard do doświadczenia tego użyje balonu, na którym dokonał on poprzednich lotów do stratosfery. W środku jego znajdować się będą lampy, któremi będzie on ogrzewał powietrze. Prof. Piccard zamierza dokonać tego niezwykłego lotu na wys. od 5.000 do 10.000 m.

Granat z czasów wojny

zabił 2 dzieci w Buczaczu

W Ujściu Zielonem pow. buczackiego wydarzyła się okropna katastrofa. 14-letni Mikołaj Szypryka i 2-letni Michał Balicki bawili się zapalnikiem od granatu, pochodzącego z czasów wojny i znalezionego w polu. Nastąpił wybuch, skutkiem którego mały Balicki zginął na miejscu, a Szypryka skonał po dwugodzinnych męczarniach.

Proces terorystów

Przed sądem okręgowym w Lesznie rozpoczął się proces przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego Janowi Pawlikowskiemu, Stanisławowi Walkiewiczowi i Edmundowi Adamczewskiemu, oskarżonym o zamachy bombowe na terenie powiatu kościańskiego. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

REPREZENTACJA POLSKI BIJE WIEDEŃSKI WACKER 2:0. Rozegrany na Śląsku wobec 5.000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy polską reprezentacją olimpijską a wiedeńskim Wackerem zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polaków w stosunku 2:0 (2:0).

Mecz trwał jedynie 48 minut. Pierwsza połowa była bowiem dwukrotnie przerywana, spowodu ulewy. Po przerwie grano jedynie 3 minuty, boisko bowiem było zupełnie niezdatne do rozgrywki.

WILIMOWSKI I KUREK ZDYSKWALIFIKOWANI. Na sobotniem posiedzeniu Zarządu Ligi rozpatrywał sprawę słynnego meczu Ruch — Cracovia i w związku z tem wysuniętych przeciwko Ruchowi zarzutów. Zarząd Ligi postanowił zdyskwalifikować Kurka na okres dwuch lat i Wilimowskiego na 5 tygodni za składanie fałszywych zeznań. Natomiast zarząd nie zgodził się na zawieszenie Ruchu przynajmniej aż do czasu wydania opinji przez Komisję Rewizyjną której Ruch ma dostarczyć księgi kasowe dla skontrolowania.

BOISKO ŚLĄSKA ZAMKNIĘTE AŻ DO ODWOŁANIA. Na tem samem posiedzeniu zarządu Ligi rozpatrywana była sprawa zajść na meczu Śląsk — Wisła. Postanowiono boisko Śląska zamknąć aż do odwołania. Mecze na tym boisku będą mogły się odbywać jedynie bez udziału publiczności. Na mecze towarzyskie rozgrywane na obcych boiskach Śląsk będzie musiał się starać o specjalne zezwolenie w Lidze.

Lekkoatletyka

NOJI ZDOBYWA PUHAR ANGLJI. W czasie zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Anglji w biegu na 6 mil angielskich startował polski lekkoatleta Noji. Bez wielkiego trudu Noji zajął pierwsze miejsce uzyskując czas 29:43,4. Czas osiągnięty przez polskiego zawodnika jest lepszy o 8 sek .od rekordu Anglji, a o 1 sek. gorszy od rekordu świata ustanowionego przez Nurmiego.

Na pierwszej mili Noji prowadził cały czas, potem zwolnił nieco tempo, biegnąc przez dłuższy czas niezwykle regularnie, na trzeciem a później na czwartem miejscu. Przed ostatniem okrążeniem Noji wybiega na drugie miejsce tuż za Anglikiem Burnsem. Na 200 m. przed metą Noji rozpoczął finisz wyprzedzając Burnsa i przychodząc do mety pierwszy.

Dzięki zwycięstwu, Noji zdobył puhar Anglji.

KUCHARSKI NA TRZECIEM MIEJSCU W LONDYNIE. Oczekiwany z dużem z[illegible] Finał biegu na pół mili o [illegible] Anglji zakończył się porażką Kucharskiego, który zajął dopiero trzecie miejsce. Pierwszym był Anglik Powell. Czas zwycięscy wyniósł 1:54,7 sek. Drugim był Handley (Anglja) o metr za pierwszym, a trzecim Polak o półmetra za drugim. Kucharski przegrał wskutek swej złej taktyki.

MAUERMAYER BIJE ZNOWU REKORD ŚWIATA W DYSKU. W sobotę rozpoczęły się mistrzostwa lekkoatletyczne Rzeszy Niemieckiej.

Pierwszy dzień przyniósł nowy rekord światowy Mauermayer w dysku. Niemka osiągnęła 48,31 mtr. dotychczasowy rekord światowy Mauermayer wynosił 47,99 mtr.

Tenis

NIEMCY MISTRZAMI EUROPY W TENISIE. W piątek rozpoczęły się w Zagrzebiu rozgrywki o puhar Davisa w finale strefy europejskiej pomiędzy Niemcami a Jugosławją. Pierwszego dnia Niemcy odnieśli dwa zwycięstwa i prowadzą 2:0. Cramm pokonał Palladę 6:4, 6:2, 6:8, 6:2, Henkel wygrał z Puncecem 6:1, 6:2, 6:4.

W drugim dniu para niemiecka Cramm — Henkel pokonała parę jugosłowiańską Kukuljewic — Mitic 8:6, 4:6, 6:3, 4:6, 6:3.

Niemcy zdobyły w ten sposób mistrzostwo strefy europejskiej w tenisie.

TILDEN PRZEGRYWA Z PLAA. Big Bill Tilden, najlepszy do niedawna tenisista świata, przegrał na turnieju tenisistów zawodowych w Southport z Francuzem Plaa po 2½ godzinnej walce 5:7, 7:5, 6:2, 3:6, 6:4.

Kolarstwo

MIEDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH. W sobotę wieczorem odbyły się na Dynasach dalsze międzynarodowe zawody kolrskie z udziałem czołowych zawodników polskich oraz austrjaków i węgrów. W biegach sprinterskich Austrjacy wygrali bezapelacyjnie. Mistrz Polski Pusz, który startował od dłuższego czasu po raz pierwszy przegrał zarówno pojedynek z Koceurkiem, jak i z Schmadererem. Porażkę z Austrjakami poniósł również Popończyk.

Natomiast w spotkaniach trójkowych z udziałem zawodników węgierskich Polacy okazali się lepsi. Pierwszy bieg wygrał Pusz przed Szpalerskim i Nemthem. W drugiej trójce wygrał Węgier Pelvassy przed Frączkowskim i Popończykiem. Popończyk wygrał natomiast trzecie spotkanie przed Nemethem i Klausem.

Pojedynek pomiędzy Węgrami a Austrjakami wygrali Austrjacy.

Echa zajść krakowskich przed Sądem

Czy radni za wystąpienia na Radzie Miejskiej mają odpowiadać nietylko regulaminowo, ale i karnie?

Naskutek telefonicznego „komunikatu“ burmistrza Gorlic, Andrzeja Kwaskowskiego, do referenta bezpieczeństwa starostwa powiatowego w Gorlicach ,że radny tow. Oskar Gleicher przy uczczeniu pamięci poległych w Krakowie robotników użył słów: „że robotnicy, którzy polegli w Krakowie dnia 23 marca, „zamordowani“ zostali w obronie najminimalniejszego prawa do życia z rąk i na rozkaz tych, którzy ich nietylko pozbawiali praw obywatelskich i prawa decydowania o losach i rządach państwa, oraz jego ustroju, ale nawet prawa do życia i godności ludzkiej“ — starosta powiatowy, dr. Romuald Klimow, polecił policji zażądać protokułów Rady Miejskiej, celem wdrożenia dalszych dochodzeń.

Burmistrz, nie będąc w stanie skleić protokułów, gdyż sekretarz nie był w stanie odtworzyć tego przemówienia, wykorzystał stosunki, łączące sekretarza, mgr. Patrzyka, z tow. Gleicherem i wydostał od tow. Gleichera pisemny skrót przemówienia.

W następstwie prokurator Sądu Okręgowego w Jaśle wytoczył tow. Oskarowi Gleicherowi akt oskarżenia z art. 127 i 170 K. K. za obrazę władzy i rozsiewanie fałszywych wieści, mogących wywołać niepokój publiczny, żądając zastosowania aresztu tymczasowego z art. 165 k. p. k.

Po dwudniowej rozprawie dnia 6 i 20 maja, *Sąd Grodzki* w Gorlicach wyrokiem z dnia 22 maja *zasądził tow. Oskara Gleichera na łączną karę dwuch miesięcy aresztu i 40 zł. grzywny*, z tem, że karę aresztu zawiesza się warunkowo na 3 lata.

Oskarżony tow. Gleicher bronił się tem, że przemówienie wygłosił jako radny, w wykonaniu swego urzędu radzieckiego i obowiązków publicznych, podobnie jak to uczynili radni P. P. S. na posiedzeniach Rad Miejskich w całej Polsce. Nigdzie nie wytoczono im o to oskarżenia. Następnie, aczkolwiek ustawa samorządowa nie zawiera wyraźnie imunitetu dla radnych, to jednak z charakteru urzędu publicznego, jaki spełnia radny w czasie posiedzenia, według art. 2/2, 43/1/e i 36 ustawy samorządowej wynika, że za wystąpienia swoje na Radzie Miejskiej — zwłaszcza o ile są one skierowane przeciw władzom i urzędom — odpowiada jedynie regulaminowo gdyż władza nie może obrazić władzy, co zresztą w swoim czasie orzekł Sąd łódzki po krwawych wypadkach w łódzkiej Radzie Miejskiej.

Nadto powołał się tow. Gleicher na ostatnie orzeczenie Sądu Najwyższego I. K. 671/35, że „nie można wyrazem „wiadomość obejmować poglądów, opinji i zapatrywań osoby, która je rozpowszechnia, chyba, że pod tą postacią przemyca się informacje objektywne, lub czyniące wrażenie objektywnych“. *„Kto rozpowszechnia poglądy pewnej grupy, opinje społeczeństwa, które autor reprezentuje, lub zapatrywanie własne — żadnego przestępstwa nie popełnia“*...

Niezależnie od tego oskarżony tow. Gleicher zaofiarował dowód prawdy na wszystkie okoliczności objęte aktem oskarżenia i inkryminowanem oświadczeniem Klubu radnych P. P. S., Sąd grodzki jednak dowodu prawdy na to, że tow. Gleicher nie rozpowszechniał fałszywych wieści, lecz objektywnie prawdziwe — nie dopuścił.

Rozprawę prowadził sędzia grodzki Władysław Piątkowski, oskarżonego bronił adwokat dr. M. Seller.

Z powodu odwołania oskarżonego i wywodu apelacji, wniesionej przez adwokata tow. dra Rosenzweiga z Krakowa, imieniem oskarżonego, odbyła się dnia 6 lipca rozprawa apelacyjna przed sądem okręgowym w Jaśle, który sam z urzędu uznał postępowanie apelacyjne przed Sądem jednoosobowym za niewskazane, wobec tego, iż w sprawie tej chodzi nietylko o ustalenie słów przez oskarżonego wypowiedzianych i ich treści, ale nadto o ocenę przedmiotu krytyki i dopuszczalnej dla obywatela granicy — krytyki postępowania organów władzy. Z tego względu postępowanie przed sądem jednoosobowym, z uwagi na zawiłe okoliczności sprawy, uważać należy, zdaniem Sądu, za niewskazane.

Jednak wskutek zmiany składu trybunału w ostatniej chwili z powodu wyjazdu wiceprezesa Sądu Okręgowego p. Górskiego na urlop, rozprawa toczyła się dalej.

Zaraz po otwarciu rozprawy przewodniczący trybunału S. O. Kurek domagał się w stanowczej formie, by oskarżony wyjął z butonierki czerwony gwoździk, który go raził. Następnie trybunał odrzucił wszelkie wnioski dowodowe oskarżonego i celem ponownownego przesłuchania jednego świadka oskarżenia postanowił rozprawę odroczyć, zgodnie z wnioskiem prokuratora, który oświadczył, że przebieg i tło zajść, jak i kwestja prawdziwości twierdzeń oskarżonego są dla sprawy zupełnie obojętne; również obojętne jest to, że podobne oświadczenia złożyli radni P. P. S. w innych miastach, a nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Prokuratura jasielska uważała za właściwe pociągnąć oskarżonego do odpowiedzialności karnej — i dla niej jest zupełnie obojętne, co jest dozwolone na terenie innych okręgów.

Na rozprawie przewodniczył s. o Z. Kurek, przy udziale s. o. Twardusia i s. o. Tuleckiego, oskarżał p. o. podprokurator Walter, oskarżonego bronił adwokat dr. Karpf.

Z. Z. Z.

Taka sobie odezwa

Mamy przed sobą tekst odezwy wydanej w Krakowie w związku z akcją w krakowskiej hucie szkła, a podpisanej przez „Z. Z. Z. — Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych“. Odezwa jest — bez żadnej przesady — czemś bezprzykładnem w stosunkach robotniczych Polski. Styl — dosłownie — kloaka; obelgi osobiste pod adresem tow. tow. W. Matuli i Z. Bociana; najobrzydliwsze denuncjacje i td. Tekst zachowujemy w naszem archiwum ku wiecznej rzeczy pamiątce.

„Odezwy“ tego typu nie wywierają już dzisiaj żadnego wrażenia. Każde środowisko robotnicze przechodzi nad niemi do porządku dziennego z pogardą i z poczuciem... wstydu za autorów. Jeżeli wszakże Z. Z. Z. przypuszcza, że służy takiemi metodami sprawie robotniczej, to wnioski powinni wskazać sami członkowie Z. Z, Z., opuszczając gremjalnie szeregi organizacji, operującej takiemi sposobami.

Okoliczności łagodzących niema żadnych. Bylibyśmy jednak naprawdę ciekawi, czy centrala ZZZ. bierze na siebie odpowiedzialność moralną za „odezwę“ tych jakichś osobników z chemicznego związku Z. Z. Z. w Krakowie?

Na Górnym Śląsku

Nowy zatarg

Na kopalni „Szyby Jankowice“

Po zlikwidowaniu strajku na kopalni „Szyby Jankowice“ w Boguszowicach, pow. rybnicki, wynikł pomiędzy dyrekcją kopalń księcia Donnersmarcka a załogą tej kopalni nowy zatarg.

Już w czwartek w godzinach wieczornych dyrekcja kopalni, nie czekając na powrót wysłanej do generalnej dyrekcji przez załogę delegacji, rozesłała przez strażników kopalnianych zawiadomienia 100 robotnikom, iż otrzymują oni tygodniowy bezpłatny urlop. Wiadomość o tem wywołała wśród robotników olbrzymie poruszenie i zrozumiałe oburzenie, bowiem uważano ogólnie, że to pociągnięcie dyrekcji jest szykaną za strajk.

Powiadomione o tem związki zawodowe poinformowały natychmiast kompetentne władze w Katowicach, tembardziej, że załoga kopalni zamierzała natychmiast przystąpić ponownie do strajku „polskiego“. Ustalono, że wysłanie 100 robotników na bezpłatny urlop jest samowolnem pociągnięciem dyrekcji, wobec czego do strajku nie doszło. Robotnicy wyjechali z podziemi kopalni.

Samobójstwo z nędzy

Przybyła na podwórze rolnika Jana Elsnera w Załadzie Rybnickiej mieszkanka Lwowa Albina Ondurówna usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości jakiejś trucizny. Denatkę przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Wodzisławiu, gdzie lekarze stwierdzili, że życiu jej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i nędza.

Zdobywajcie nowych czytelników prasie socjalistycznej

Melodje wierszy

Pachnie rosą i gwiazdami w chłodzie,
sianem, księżycem i cieniem w ogrodzie —
psy szczekają całą noc ode wsi —
i wszystko się układa w różnorodne melodje wierszy — —

Okno jest księżycową nocą,
a gwiazdy nad samem łóżkiem migocą —
drzewa są inne, jak w dzień, ciemne i obce
i przypomina się, jak noc straszyła,
kiedy byłem małym chłopcem — —

Świt zieleń nieba na wschodzie
miesza ze światłem księżyca w ogrodzie —
drzewa są znowu takie same, znajome,
świat płynie do okna w wodzie zielonej — —

O niebieskie ściany dzwoni śpiew skowronków,
jak melodje skrzypiec i dzwonków —
rozdzwania się dom, dzwoni i dźwięczy,
drży srebro kropelkami w napiętej tęczy — —

Rozszerza się okno w polu łubinu —
i pola zbóż, płowe, ze chrzęstem płyną —
pachnie łubin w pokoju i szumią ściany:
sypkim pochrzęstem kłosów otwarte rano — —

W okno wybucha słońce koloru żyta:
„konie słoneczne cwałują, złote kopyta“ —
dzwonią skowronki z pola, ciszą ode wsi —
w oknie dojrzewa słowo w melodje wierszy — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI

Wiadomości z całej Polski

AREŚZTOWANIE

W Bydgoszczy aresztowano p. Tadeusza Abramowicza, b. radcę ministerjalnego, a ostatnio dyrektora towarzystwa żeglugowego „Nawigacja“. „Nawigacja“ powstała w Bydgoszczy przed kilku miesiącami, by po krótkim czasie ogłosić upadłość. Onegdaj na zarządzenie władz sądowo - śledczych p. Abramowicz został wraz ze swym współpracownikiem Edwardem Ekowskim aresztowany. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego aresztowani zatrzymani zostali w więzieniu do dyspozycji władz prokuratorskich.

GROŻNY POŻAR

W miasteczku Działoszynie (pow. wieluński), wybuchł w sobotę groźny pożar.

Pastwą ognia padło 16 zagród gospodarczych.

Straty wywołane pożarem wynoszą przeszło 50.000 zł.

W akcji ratowniczej brały udział dwa oddziały straży ogniowej.

ZGINĄŁ PRZY BUDOWIE WŁASNEJ STODOŁY

W czasie budowy stodoły we wsi Biały Kościół, pow. olkuski, spadająca belka przygniotła właściciela tejże stodoły Jana Kowalskiego, łamiąc mu kręgosłup. Kowalski zmarł w ciągu kilku godzin po wypadku.

EKSPLOZJA PRYMUSA

W jednej z will w Krynicy nastąpiła eksplozja prymusa, przyczem 6-letni Władysław Ozimek doznał oparzeń na całem ciele. Poparzone dziecko przewiozło karetka pogotowia w stanie ciężkim do szpitala w Nowym Sączu.

KRWAWA MASAKRA

Do szpitala powszechnego w Nowym Sączu przywieziono w Chomranic Franciszka Świerza, Michała Jacaka i Franciszka Ciułę, pokłótych na całem ciele nożami.

Jak dochodzenia wykazały, pod Chomranicami nastąpiło starcie dwóch grup wiejskich parobków przy użyciu przez walczących noży, sztyletów i kołków.

OD ISKRY Z PIECA SPŁONĘŁY TRZY DOMY

We wsi Wysowa pow. Gorlice od iskry z pieca piekarskiego zapalił się dom z warsztatem tkackim Femji Moskal. Ogień rozszerzył się na sąsiednie domy. Dzięki wysiłkom miejscowej straży ochotniczej i ludności, pożar zlokalizowano. Spłonęły trzy domy wraz z zabudowaniami gospodarczemi.

PO UTONIĘCIU SUBJEKTA SZEF POSTRADAŁ ZMYSŁY

W miasteczku Radymnie pod Jarosławem młody subjekt, zajęty od szeregu lat w firmie Eisenberga pojechał na rowerze do Sanu, aby zażyć kąpieli. Zaraz po wejściu do wody z niewiadomej przyczyny zatonął.

Na wiadomość o wypadku, Eisenberg, który był bardzo przywiązany do swego pomocnika, pobiegł zrozpaczony nad brzeg Sanu i tam na widok leżącego dostał pomieszania zmysłów. Oszalałego kupca z wielkim trudem doprowadzono do mieszkania, gdzie zajęła się nim rodzina.

POŻAR Z PODPALENIA

Miasteczko Ejszyszki pod Wilnem nawiedził ubiegłej nocy groźny pożar. Pastwą płomieni padły, położone w centrum Ejszyszek dwa murowane domy, należące do Kopelmana i Nachumowicza, oraz dom drewniany, należący do niejakiego Piwockiego. Poza tem spłonęło kilka budynków gospodarczych

Dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał wskutek podpalenia. Niedaleko posesji Kopelmana znaleziono butelkę po spirytusie i resztki niedopalonych szmat, przesyconych spirytusem. Dalsze śledztwo w toku.

15 LAT WIĘZIENIA

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę mieszkańca wsi Siurmance gminy Trockiej, Bolesława Sadkiewicza, oskarżonego o zabójstwo swego brata Leonarda. Podczas jednej ze sprzeczek Bolesław Sadkowski strzelił z rewolweru do brata, raniąc go śmiertelnie. Następnie strzelił dwukrotnie do bratowej, kule jednak chybiły. Sąd skazał za to Sadkiewicza na 15 lat więzienia i zasądził rentę miesięczną na rzecz wdowy i jej dwojga dzieci.

P. C. WODEHOUSE. 80)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— To było, oczywiście, trochę za wiele dla nas... Ktoś zapytał „Chyba nie czterdzieści osiem sekund?“ — „Czterdzieści osiem sekund“ — upierał się „Nadęty“ stanowczo. Twierdził, że często sprawdzał czas według swego zegarka. Aż „Kołek“ Basham, który zawsze odznaczał się szczerością w mowie — pozwolił sobie, jako stary przyjaciel, na powiedzenie „Nadętemu“, że jest największym łgarzem w kraju, nie wyłączając nawet Weeksa „Psią twarz“, w owym czasie szampiona Klubu Pelikanów. „Niebezpiecznie jest znajdować się w jednym domu z tobą w czasie burzy“—rzekł „Kołek“.—„Dlaczego nie jest bezpiecznie znajdować się w jednym domu ze mną w czasie burzy?“ — zapytał „Nadęty“. „Ponieważ w każdej chwili Bóg wszechmogący gotów jest spuścić na ten dom piorun. Dlatego nie jest bezpiecznie“!

„Słuchaj — powiedział „Nadęty“, bardzo podniecony — jeżeli moja siostrzenica Myrtee nie potrafi zagrać „Marsza Żałobnego“ Chopina w czterdzieści osiem sekund, mam nadzieję, że w ten dom w tej chwili uderzy piorun“. I — co uważałem zawsze za dość dziwny zbieg okoliczności — tak się stało. Ukazał się jakgdyby słup ognia i rozległ się straszliwy huk, a zaraz potem zobaczyłem „Nadętego“, wyłażącego z pod stołu. Pamiętam, że wydawał się bardziej zmartwiony, niż przestraszony. Spojrzał raz jeden z wyrzutem w sufit, a potem powiedział gderliwie: „Wy wszystko bierzecie tak dosłownie“.

Galahad zatrzymał się.

— Tak — rzekła Sue.

Większości „causerów“ uwaga ta wydałaby się nieco zniechęcająca. Czcigodny Galahad nie był wyjątkiem.

— Co rozumiesz przez to—„tak“?—zapytał z podobną gderliwością, jaką okazał przy tamtej okazji „Nadęty“ Benger.

— Och, jak mi przykro. — Sue wzdrygnęła się. — Obawiam się... Och, o czem pan mówił, panie Gally?

Czcigodny Galahad ujął ją mocno za podbródek i podnosząc dogóry twarzyczkę, spojrzał oskarżająco w oczy.

— No, a teraz — rzekł — dosyć tych nonsensów, że nic się nie stało. O co chodzi?

— Och, panie Gally — rzekła Sue.

— Wielki Boże — zawołał Galahad, ogarnięty chłodnem przerażeniem, jakiego doznaje człowiek, który widzi, że trzyma podbródek płaczącej dziewczyny.

Galahad Threepwod, który w jakie dziesięć minut później wszedł do pokoju bilardowego, miał twarz surową i twardą. Włosy jego zdawały się jeżyć na głowie, a monokl w czarnej oprawie — ciskać płomienie.

— A... jesteś tu — zauważył krótko, zamykając drzwi.

Ronnie spojrzał tępo. Od chwili odejścia Monty'ego Bodkina, siedział skulony w rogu, patrząc w próżnię.

— Jak się masz — rzekł.

Pomimo, iż własne towarzystwo było dla niego w tej chwili przeciwieństwem przyjemności, nie przyjął z radością przybycia wuja. Lubił Galahada, ale w tym momencie nie był spragniony jego towarzystwa. Udręczony człowiek łaknie tylko samotności. Przypuszczał, że Galahad przyszedł z zamiarem zaproponowania mu przyjacielskiej gry w bilard, a sama myśl, aby grać teraz z kimkolwiek w bilard, budziła w nim wstręt.

— Właśnie miałem odejść — rzekł, chcąc zwarzyć projekt w zarodku.

Czcigodny Galahad napęczniał niczem mały kogucik. Monokl jego wyglądał teraz zupełnie jak reflektor.

— Do djabła z odejściem — zaparskał. — Usiądź i słuchaj. Odejść... doprawdy! Będziesz mógł odejść, kiedy skończę mówić do ciebie — nie wcześniej.

Ronnie porzucił hipotezę bilardu. Jasne było, że nie odpowiadała rzeczywistości. Do jego markotnego nastroju dołączyło się osłupienie. Wiele lat już upłynęło od czasu, gdy widział swego dobrodusznego wuja w takim humorze. Wskrzeszało to jakgdyby zły smak tamtych dawnych, wspaniałych czasów z okresu gonitwy dokoła kominów i... dyscypliny. Nie przychodziło mu do głowy nic w jego niedawnem postępowaniu, coby mogło spowodować taki gwałtowny wybuch.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Wzrost klasowego związku metalowców

W ostatnich czasach zaznaczył się olbrzymi wzrost klasowego związku metalowców. Niema na terenie Krakowa ani jednej fabryki niezorganizowanej. Robotnicy przekonali się, że tylko poprzez silną, zwartą, jednolitą organizację mogą wywalczyć nowe Jutro.

/W tej chwili trwa jeszcze strajk polski w firmie Bohdanowicza, obejmujący zgórą 150 robotników i robotnic.

Dowodem siły organizacyjnej Związku było zgromadzenie metalowców, odbyte w niedzielę, 12 b. m. w sali Domu górników. Mimo niesprzyjającej pory, spowodu upału, sala była przepełniona. Przewodniczył tow. Marchewczyk. Ponadto w skład prezydjum weszli tow. tow. Łaptaś i Kluska. Na początku zgromadzenia odśpiewano Czerwony Sztandar.

Tow. Marchewczyk w dłuższem przemówieniu przedstawił położenie metalowców. Następnie tow. Łaptaś omówił przebieg i znaczenie ostatnich walk strajkowych w przemyśle metalurgicznym. Sytuację gospodarczą w państwie omówił tow. dr. Szumski. Skolei tow. Przybyś zobrazował położenie klasy robotniczej, wzywając zebranych do usilnej pracy organizacyjnej. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych fabryk tow. tow. Wojtusik, Żywiecki i inni.

Szereg pieśni strajkowych, ułożonych przez samych strajkujących, odśpiewały robotnice „Artigraphu“, gdzie niedawno zakończył się długotrwały strajk. Wśród podniosłego nastroju, odśpiewaniem „Międzynarodówki“ i „Czerwonego Sztandaru“ zakończono imponujące zgromadzenie.

Zgromadzenie w Mogilanach pod Krakowem

W niedzielę, 5 b. m. odbyło się zgromadzenie w którem wzięli udział robotnicy i chłopi. Przewodniczyli tow. tow. Ludwik Nęko i A. Budko. Obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Jasiński, viceprezes O. K. R. PPS. ziemi krakowskiej.

W uchwalonej rezolucji zebrani domagają się rozpisania nowych wyborów do Sejmu na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania, uwolnienia więźniów politycznych, zniesienia obozów izolacyjnych, zatrudnienia wszystkich bezrobotnych.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Z ruchu robotniczego

KONFERENCJA PREZYDJÓW ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 15 b. m. o godz. 6-ej wieczorem. Obecność wszystkich członków Prezydjów obowiązkowa.

Wydział Rady Związków Zawodowych w Krakowie.

Dyżury lekarzy

DNIA 14 LIPCA NOC:

Dr. Aleksandrowicz Julian — Warneńczyka 14, tel. 189-99.

Dr. Glasner Ignacy — Potockiego 5, tel. 119-04.

Dr. Kłeczek Stan. — Litewska 6, tel. 178-14.

Dr. Braciejowski Jakób — Salinarna 22, tel. 184-64.

OKR. PPS. wzywa członków Partji, należących do jakiejkolwiek organizacji nieklasowej, aby w terminie do 20 b. m. powiadomili o tem OKR. PPS. w drodze ustnej lub pisemnej pod rygorem organizacyjnym.

Propaganda naukowa przeszłości i zabytków Krakowa

W celu zaznajomienia najszerszych sfer Krakowian i osób przyjezdnych z historją i wspaniałemi pomnikami dziejowemi i artystycznemi Krakowa, Towarzystwo Miłośników hist. i zab. Krakowa rozpocznie w nadchodzącym tygodniu wielki cykl wycieczek naukowych po zabytkach Krakowa, który trwać będzie nieprzerwanie aż do jesieni. Będzie to 12-ty skolei roczny cykl tego rodzaju wycieczek, prowadzony podobnie jak w latach poprzednich przez wybitnego znawcę starego Krakowa, historyka sztuki dr. J. Dobrzyckiego.

Dotychczas cykle te rozpoczynały się zazwyczaj w połowie maja, obecnie nastąpi otwarcie tegorocznego cyklu z opóźnieniem, wywołanem pracami nad zorganizowaniem wystawy „Stary Kraków“ na Wawelu.

Wycieczki odbywać się będą podobnie, jak dawniej, dwa razy w tygodniu, pozatem w niedziele i święta odbywać się będą wycieczki do zabytkowych miejsc w okolicy Krakowa.

Cykle dawniejsze pozyskały sobie niezmierną popularność jako najobszerniejsze, najbardziej gruntowne i oparte na wynikach ostatnich badań naukowych pokazy zabytków Krakowa.

Historje dnia

Doliniarze przy pracy. Skradziono S. Widłak, zamieszkałej w Witkowicach pow. Kraków w czasie jej pobytu na jarmarku w Rynku Głównym w Krakowie z kieszeni spódnicy kwotę 22 złotych.

Przez wybitą szybę do zegarka. Ze sklepu wełniczego A. Kukurudz przy ul. Krzywej L. 1 skradziono po wybiciu szyby w drzwiach — męski zegarek niklowy. wartości 20 złotych.

Wyłowienie zwłok z Wisły. Na placu ćwiczebnym 1 Baonu Saperów kolejowych — wodnych Dabie — Kraków na lewym brzegu Wisły, obok ulicy Miedzianej, zostały wyłowione zwłoki J. Jałocha, zamieszkałego przy ul. Prądnickiej l. 76. Lekarz obwodowy zawiadomiony. Dochodzenia w toku.

Nałóg zaprowadził ich do więzienia. St. Baran i St. Kisel skradli tytoń wartości 300 złotych, z kiosku „Ruch“ na dworcu zachodnim w Krakowie. Dnia 10 b. m. zostali zatrzymani przez organa policji w swoich mieszkaniach.

W „Feniksie“ stale kradną. Niewykryci na razie sprawcy włamali się do kancelarji adw. Z. Landaua przy ul. św. Jana l. 2 (dom Feniksa) gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli kwotę 2940 zł. gotówki.

Ci sami sprawcy włamali się tej samej nocy do biura kawiarni „Feniks“ i rozpruli również kasę ogniotrwałą, lecz niczego nie skradli, ponieważ gotówki w kasie nie było.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 14 lipca „Trochę słońca dla Renaty“.

Z miasta

ZAMKNIĘCIE UL. REYMONTA

Z powodu budowy kanału w ulicy Reymonta, zamyka się przejazd kołowy tą ulicą na długości od ulicy Żwirki i Wigury do ulicy Miechowskiej.

CHOROBY ZAKAŹNE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 5.VII 1936 do dnia 11.VII 1936 następujące choroby zakaźne: błonica 3, płonica 6, dur brzuszny 2, odra 6, róża 2, krzusiec 9.

Ze sportu

OBÓZ DLA MŁODZIEŻY SZKOLNE POLSKIEJ YMCA W MSZANIE DOLNEJ

przyjmuje chłopców na II okres, który rozpocznie się 29 b. m. Zgłoszenia i informacje — Polska YMCA, Kraków, Krowoderska 8, Tel. 124-36.

Z teatrów

Z TEATRU im. SŁOWACKIEGO: „RABUŚ“, komedja Karola Capka.

Znany i popularny autor czeski tym razem trafił do „serc“ publiczności, pokazując, jak się „rabuje“ — gwałtem i podstępem — miłość i posiadanie dziewczyny. Jak się w jednem miejscu sztuki mówi, choć są to słowa profesora, bezczelność popłaca, a że jest ona właściwością młodości, należy więc młodość zdeptać, zniszczyć.

Ten bezimienny „rabuś“ to pyszny typek. Ze złodzieja czereśni staje się rabusiem panieńskiego serduszka, przyczem dla udogodnienia sobie sytuacji wyrzuca rodziców bogdanki z ich własnego domu. Próby wyrzucenia przywłaszczyciela dają autorowi sposobność do wprowadzenia na scenę szeregu przezabawnych typów: wójta, nauczyciela, kowala i t. d., których sztuczki i słowa wywołują wesołość i oklaski przy otwartej scenie.

Taka sztuka wymaga odpowiednich aktorów, których zespół nasz dostarczył w potrzebnej jakości i ilości. Był to prawdziwie udały popis gry komedjowej, przy pominającej — także co do pewnych osób — graną u nas niedawno komedję francuską „3 asy i jedna dama“. Pary: Modzelewski (rabuś) i p. Pawłowska (Mimi), profesor (p. Jakisiak) i jego żona (p. Klańska), także grające solo jednostki: p. Jaworska (jak zawsze, niezrównana w rolach „pyskatych“ służących), p. Kondrat, Turski i pół tuzina innych potrafią, gdy się rozegrają i gdy im się da odpowiedni materjał, uprzytomnić nam, jakim mógłby być nasz teatr, gdyby...

Co tu mówić przy końcu sezonu o brakach. Zaczekajmy na następny, oby nam dał okazję do samych pochwał.

L. F.

Radjo krakowskie

WTOREK, 14 lipca.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.55 „O zarządzeniu gospodarstwem“. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 16.45 Skrzynka PKO. 16. Koncert. 16.45 „Car Szujski w Warszawie“. 17. Koncert. 17.50 „Róża“. 18. Skrzynka dla dzieci. 18.10 Wiadomości z dnia... 18.15 „Czy wiecie, że...“ 18.35 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Recital śpiewaczy Ady Hecht. 19.30 Koncert. 20.30 „Humor literatów poznańskich w XIX w.“ 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Koncert. 22. Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 15 lipca

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka lekka. 12.55 „Prosimy do mikrofonu...“ 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Od kominiarczyka do zegarmistrza“. 16.15 Muzyka salonowa 16.55 „Pieśni wiosenne“. 17.25 Płyty. 17.45 „Adam Czartoryski“. 18.00 W szkole i na wojnie. 18.15 Płyty. 18.35 Wiadomości z dnia.. 18.40 Koncert. 18.45 O przetwarzaniu owoców. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Czepiny“. 19.45 Koncert. 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji“. 21.00 „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego“. 21.30 Recital skrzypcowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert.

Posiedzenie OKR. PPS. Kraków — miasto, odbędzie się w środę, 15 b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy Al. Krasińskiego L. 16.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Nieśmiertelne melodje“, i „Pożar nad Wołgą“.

APOLLO: „Samochód Nr. 99“.

ATLANTIC: „Mleczna droga“ i „Świat idzie naprzód“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 13—19 lipca 1936 r. włącznie. „Wiktor czy Wiktorja“.

PROMIEŃ: „Karjera“ i „Tajemnicza dama“.

SZTUKA: „Ludzie w tunelu“.

ŚWIT: „Baboona“.

UCIECHA: „Braterstwo krwi“ i „Zuzanna idzie w świat“.

WANDA: „Szyfr 77“.

KRONIKA ŚLĄSKA

Roboty inwestycyjne na kopalni „Litandra“

Jak nam komunikują, Sp. Akc. Godula w Chebziu przystępuje do zakrojonych na wielką skalę robót inwestycyjnych na kopalni „Litandra“ w Nowym Bytomiu. Wobec wyczerpania się eksploatowanego dotychczas pokładu zostanie założony, celem otwarcia pokładów głębszych. nowy poziom na głębokości 600 m., zaopatrzony w nowoczesne urządzenia przewozowe. Urządzenie szybowe zostanie całkowicie zmodernizowane przez zastosowanie skipu o pojemności 10 ton, zamiast dotychczasowych klatek i wózków. Również ważniejsze urządzenia na powierzchni, służące dla zjazdu ludzi, sortowania i ładowania węgla zostaną usprawnione i przerobione w ten sposób. aby zarówno odpowiadały warunkom higjeny i bezpieczeństwa pracy jak i sprostały wszelkim wymogom rynku krajowego i zagranicznego.

Zarząd Sp. Akc. Godula zamierza stworzyć z „Litandry“ nowoczesny i tak urządzony zakład górniczy, by był on zdolny, dzięki jakości produktu i kosztem jego wytworzenia nietylko utrzymać, ale powiększyć obecny swój stan posiadania na rynkach eksportowych.

Celem rozpoczęcia prac, z wykonaniem powyższego planu związanych, zostanie wydobycie węgla na kopalni „Litandra“ przejściowo wstrzymane, jednak stan zatrudnienia robotników ma nie ulec prawie żadnemu zmniejszeniu, bowiem połowa załogi znajdzie pracę przy robotach inwestycyjnych, reszta zaś zostanie rozmieszczona w sąsiednich własnych, wzgl. obcych zakładach górniczych.

Czas trwania tych robót przewiduje się na trzy lata, przyczem należy zaznaczyć, że potrzebne urządzenia zostaną wykonane z materjałów i w warsztatach krajowych.

**

W sobotę przedpołudniem odbyła się u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach konferencja, w której brali udział przedstawiciele związków zawodowych oraz delegacja robotników kopalni „Litandra“ w Nowym Bytomiu. Przedmiotem konferencji był strajk „polski“, który załoga tej kopalni proklamowała w piątek popołudniu.

Strajk został zlikwidowany.

P. profesor po stronie naganiaczy

Przed kilkoma miesiącami odpowiadali przed Wydziałem Karnym w Chorzowie: sztygar Bobowski i nadgórnik Brzózka, obaj zatrudnieni na kop. „Wolfgang-Wawel“, oskarżeni o spowodowanie wskutek niedbalstwa śmierci górnika Drendy. Po wysłuchaniu znawcy Urzędu Górniczego, inż Anasiewicza, sąd wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych po 6 miesięcy więzienia.

Obrońcy oskarżonych wnieśli od powyższego wyroku apelację do Sądu Apelacyjnego w Katowicach, proponując na dowód, iż oskarżeni nie dopuścili się żadnego niedbalstwa i postąpili zgodnie z istniejącemi przepisami górniczo - policyjnemi, przesłuchanie znawcy w osobie prof. Akademji Górniczej inż. Riegera z Krakowa, który wydał dla oskarżonych b. przychylną opinję. Po odczytaniu tej opinji prokurator zrzekł się oskarżenia tak, że Sąd na wniosek obrony uchylił wyrok I instancji i uniewinnił oskarżonych na koszt Skarbu Państwa.

Panowie naganiacze będą teraz jeszcze bardziej naganiać robotników do większej wydajności.

Skutki ograniczania uprawnień samorządowych w Magistracie m. Katowic

Przed kilku dniami poruszyliśmy niesłychane metody prezydjum Magistratu m. Katowic, ograniczającego uprawnienia niepłatnych członków Magistratu. Sprawę tę poruszył zresztą na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej także klub radnych socjalistycznych, domagając się dopuszczenia niepłatnych członków Magistratu do kontroli gospodarki miejskiej. Żądania te są całkowicie uzasadnione ustawą samorządową. Zadaniem niepłatnych członków Magistratu jest przedewszystkiem kontrola tej gospodarki. Elementarnego tego obowiązku nie mogą oni jednak wykonywać, ponieważ prezydjum Magistratu nie dopuszcza ich do tej kontroli i wzbrania się przydzielić im decernaty.

Jak wygląda w swych skutkach taka niekontrolowana gospodarka miejska, wiemy z przebiegu skandalicznych procesów defraudacyjnych i łapówkowych, które kompromitują Magistrat i wywołują dziwne komentarze. Faktem jest, że defraudacje i afery łapówkowe zostały wykryte przez osoby, stojące poza prezydjum Magistratu.

Ostatnio Sąd Najwyższy potwier dził zarzut, jakoby jeden z urzędników Magistratu brał łapówki za zwolnienia od służby wojskowej. Urzędnik, który brał łapówki, jeszcze dziś urzęduje w Magistracie. Pozatem należy wyjaśnić sprawę zaginięcia ważnych aktów.

Wielkie zdziwienie wywołuje też fakt, że władze nadzorcze nie wkraczają z urzędu w te stosunki!

Ostatnio zasiadł na ławie oskarżonych b. egzekutor podatkowy Magistratu, Paweł Feliks z Katowic. Pan ten był działaczem ZZZ i cieszył się poparciem Magistratu, który tolerował przez długi czas wykroczenia p. Feliksa i nawet po wykryciu nadużyć nie oddał go do prokuratora! Dopiero na skutek ogłoszenia skandalicznych defraudacyj w „Gazecie Robotniczej“ i interpelacji radnych PPS, Magistrat zmuszony był skierować sprawę na drogę sądową. Przedtem chciano to w ten sposób zatuszować, że p. Feliks miał wystawić weksle na pokrycie nadużyć. Weksli tych jednak p. Feliks wcale nie wykupywał!

Jak wynika z przewodu sądowego, p. Feliks sprzeniewierzył 5097 zł., prowadząc podwójne bloczki kwitowe i fałszując zestawienia podatkowe. Na rozprawie tłomaczył się, że był przepracowany, że skradziono mu pieniądze, że się upijał, dalej że pobierał od podatników większe podatki na rzecz Magistratu, że zatem Magistrat nie poniósł straty.

Świadkowie zeznawali, że w Magistracie nie było porządnej kontroli kasowej, że kontrolę kasy zaprowadzono dopiero w roku 1934. Sam oskarżny pdkreślił w ostatnim słowie, że sprzeniewierzenia były dlatego możliwe, ponieważ w Magistracie brakuje kontroli! Sąd zasądził go na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat.

Tak skończył swoją karjerę w Magistracie p. Feliks, przeznaczony przez dygnitarzy magistrackich do rozbijania innych organizacyj zawodowych na terenie Magistratu i do zakładania ZZZ. Pozostaje jeszcze b. urzędnik Magistratu, p. Mika, także działacz górnośląskiego ZZZ, który sprzeniewierzył kilka tysięcy zł. Czy w tej sprawie zostało skierowane doniesienie do prokuratora?

Wobec przebiegu skandalicznego procesu defraudacyjnego p. Feliksa, wynika tem większa potrzeba pogłębienia kontroli gospodarki miejskiej przez niepłatnych członków Magistratu. Nie może być mowy o tem, by stanowili oni coś w rodzaju dekoracji dla samowładczej gospodarki prezydjum Magistratu. Bo to, co jest w Katowicach, to nie samorząd, lecz karykatura samorządu.

Czy władze nadzorcze chcą w tych warunkach ponosić dalej moralną odpowiedzialność za wszystko, co się w tym Magistracie dzieje?

(Dokończenie obok).

Różne wiadomości

Na dworcu w Rożdzieniu—Szopienicach przytrzymała straż graniczna Antoniego Nieludę z Pawłowa, ul. Wolność 12, który w specjalnie uszytych skrytkach pod odzieżą miał przy sobie 5 kg. sacharyny, przemyconej z Niemiec. Przytrzymany zamierzał z przemytem wyjechać do odbiorcy w Krakowie.

Pozatem przytrzymała straż graniczna na jednej z ulic w Katowicach Łucję Płonkową z Chorzowa (Strzelców Bytomskich) Emę Hartmanównę z Katowic (ul. Wodna), które miały przy sobie 6 i pół kg. sacharyny. Przytrzymane szukały w Katowicach nabywców na przemyconą sacharynę, a wpadły w ręce straży granicznej. (AJS.).

**

Na kolonji Karol Emanuel w Rudzie Śl. pobili się na tle porachunków osobistych Jan Gagrasz i Stefan Pyka z Nowej Rudy. Będący w stanie podchmielonym Gagrasz pchnął nożem w obojczyk swego przeciwnika tak niebezpiecznie, że Pykę w stanie groźnym odstawiono do szpitala w Goduli. (AJS.).

**

Na ulicy Piekarskiej w Brzozowicach - Kamieniu najechał furman Abraham Poliwoda z Sosnowca na rowerzystkę Gertrudę Kulikównę z Kamienia. Rowerzystka doznała ogólnych potłuczeń na całem ciele. (AJS.)

Życie robotnicze

dnia 15 lipca r. b.

Chwałowice. Wiec inwalidów o g. 15-ej u p. Kuczery; ref. tow. Krzywoń.

Ruda. Porady prawne o godz. 15 u p. Lepiarczyka; ref. tow. Marek.

Ruda. Zebranie Sekcji Kobiet PPS u p. Lepiarczyka; ref. tow. Markowa

dnia 19 lipca r. b.

Dębińska Wielkie. Wiec PPS dla inwalidów rolników itd.; o godz. 15 u p. Szymury; ref. tow. Motyka i Krzywoń.

Czuchów. Wiec inwalidów o g. 12, lokal na afiszach; ref. tow. Krzywoń.

Radio śląskie

WTOREK dnia 14 lipca

6.03 Muzyka lekka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Koncert. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Tańce. 15.30 Gospodyni Śląska: „Chłodniki“. 16.00 „Wesołe melodje“. 16.45 Car Szujski w Warszawie — odczyt. 17.00 Koncert w parku Wilsona w Poznaniu. 17.50 Róża — pogadanka. 18.10 Koncert niespodzianek — „Kanikuła“. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital śpiewaczy. 19.30 Koncert Kapeli. 20.30 Humor literatów poznańskich w XIX wieku. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert muzyki francuskiej. 22.15 — 23.00 Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 15 lipca

6.03 Poranna muzyka z płyt. 6.28 Program na dzisiaj. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 — 7.30 Dziennik poranny. 12.03 Muzyka lekka i taneczna. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Koncert życzeń. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Teatr Wyobraźni „Od kominiarczyka do zegarmistrza“ — słuchowisko Wiktora Budzyńskiego z muzyką. 16.15 Muzyka salonowa. 16.55 Pieśni wiosenne. 17.25 Manuel de Falla: Concerto na klawesyn, flet, obój, klarnet, skrzypce i wiolonczelę. 17.45 Adam Czartoryski ((w 75-tą rocznicę zgonu). 18.00 Małe serca — nowela. 18.45 Muzyka węgierska. 19.00 Czepiny — obraz z „Wesela na Górnym Śląsku“. 19.45 Nasze melodje. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 IV audycja z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego“. 21.30 Recital skrzypcowy. 22.15 —

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakl.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka